Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V, IV,

Rok XVII. Kraków, czwartek 13 września 1934 Nr. 252

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89, Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Niemcy odmawiają udziału w pakcie wschodnim

Berlin, 10. 9. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne komunikuje:

Rząd Rzeszy niemieckiej po przeprowadzeniu dokładnych badań nad znanym planem t. z. paktu wschodniego, zakomunikował obecnie rządom, mającym w nim uczestniczyć, swoje stanowisko w tej sprawie.

Jak wiadomo, w zaprojektowanym nowym systemie bezpieczeństwa w Europie Wschodniej, chodzi przedewszystkiem o zobowiązania ewentualnych sygnatarjuszy paktu, a mianowicie Niemiec, Związku Sowieckiego, Polski, Litwy, Łotwy, Estonji, Finlandji i Czechosłowacji do udzielenia sobie automatycznego wzajemnego poparcia wojskowego na wypadek wojny. Pozatem ZSRR przyjąć ma na siebie gwarancję paktu reńskiego w Locarno, a Francja paktu Wschodniego. Te gwarancje mają ewentualnie dać także i Niemcy. Cały ten system przewiduje jako warunek dla państw uczestniczących w nim przynależność ich do Ligi Narodów i dąży do zobowiązania tychże państw, aby również w pewnych zasadniczych sprawach polityki europejskiej zajmowały określone stanowisko w Lidze Narodów.

W swoich uwagach o powyższym projekcie, rząd Rzeszy niemieckiej wypowiada się zasadniczo przedewszystkiem w tym duchu, że nie widzi możliwości przystąpienia do tego rodzaju międzynarodowego systemu traktatów, dopóki jego własne uprawnienia na polu zbrojeń są jeszcze kwestjonowane przez pewne mocarstwa. Ten sam punkt widzenia, jest również miarodajny dla sprawy przyszłego ustosunkowania się Niemiec wobec Ligi Narodów.

Co się tyczy przewidzianego obowiązku uczestników paktu do udzielania sobie pomocy wojskowej, to rząd Rzeszy niemieckiej wskazał, że urzeczywistnienie tej myśli, nawiązującej do postanowień sankcyjnych w statucie Ligi Narodów dotychczas napotykało stale we wszystkich rokowaniach międzynarodowych na nieprzezwyciężone trudności.

Niemcy, które z uwagi na swoje centralne położenie wśród wysoko uzbrojonych państw, są zmuszone do szczególnej ostrożności, nie mogą przyjąć na siebie żadnego zobowiązania, mogącego je wciągnąć do możliwego konfliktu na Wschodzie i uczynić przypuszczalnym terenem wojny.

Przewidziane w systemie paktu specjalne gwarancje Francji i Związku Sowieckiego nie wypływają z żadnej realnej potrzeby politycznej. W każdym razie Niemcy nie mogą oczekiwać dla siebie żadnych korzyści od tego rodzaju gwarancji.

Rząd Rzeszy niemieckiej uważa, że inne metody zabezpieczenia pokoju rokują większe powodzenie i stawia na pierwszem miejscu umowy dwustronne, nie odrzucając jednak również umów wielostronnych, tylko, że punkt ciężkości musiałby przytem leżeć nie w automatycznym obowiązku udzielania sobie wzajemnej pomocy w razie wojny, lecz w zobowiązaniu do nieagresji oraz w obowiązku konsultacji zainteresowanych w konflikcie mocarstw. Te zobowiązania mogłyby zostać przekształcone w realną gwarancję w sensie pokojowego środka zapobiegawczego, przyczem nie byłyby one połączone z niebezpieczeństwem poważnego powikłania, jakie z całą pewnością musiałoby wyniknąć z proponowanego obecnie przez inne mocarstwa paktu wzajemnego poparcia

Niemieckie plany wojenne podyktowały negatywną odpowiedź

Paryż. 11. 9. Negatywna odpowiedź rządu Rzeszy na projekt paktu Locarna wschodniego, jaka wysłana została z Berlina do państw zainteresowanych, spotkała się w prasie francuskiej z ostrą odprawą. Jakkolwiek treść noty niemieckiej nie jest jeszcze dokładnie znana, poza streszczeniem Niemieckiego Biura Informacyjnego, dzienniki jednomyślnie stwierdzają, że **odmowa Niemiec podyktowana jest ukrytemi zamiarami wojennemi. „Oeuvre" sądzi, że zajęte w nocie stanowisko Niemiec wywoła nowe trudności międzynarodowe. „Journal" zauważa, że przy tej okazji Niemcy chciałyby odzyskać pełną swobodę zbrojeń. Dodaje jednak, że intencje ich nie mają widoków powodzenia, co Barthou niedwuznacznie dał rządowi Rzeszy do zrozumienia wskazując, że wszelkie wysiłki, zmierzające do natychmiastowego wyrównania zbrojeń niemieckich, są bezcelowe.** Specjalnie ostro piętnuje stanowisko Niemiec „Echo de Paris", który wskazuje, że proponowany przez państwa system bezpieczeństwa nie może oczywiście być zatwierdzony przez państwo, przygotowującesię do wojny.

Sprawa paktu wschodniego omawiana będzie w Genewie

Londyn, 11. 9. (PAT). Treść noty niemieckiej w sprawie paktu wschodniego została przesłana sir John Simonowi do Genewy. Jak donosi Reuter, Simon skorzysta z obecności w Genewie przedstawicieli mocarstw zainteresowanych w pakcie i przeprowadzi z nimi półurzędowe rozmowy w tej sprawie.

• • •

Warszawa, 11. 9. (PAT). Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, p. Szembek, przyjął wczoraj charge d'affaires niemieckiego, pana von Schlipa.

Zaburzenia strajkowe w łódzkiej fabryce

Warszawa, 11. 9. (Sin) Od dłuższego już czasu w fabryce Scheiblera i Grohmanna, którą przejął ostatnio Bank Gospodarstwa Krajowego, strajkują tkacze w liczbie około 2400 osób. Wczoraj dyrekcja fabryki wysłała wezwanie do 400 robotników z poleceniem stawienia się dziś do pracy. Na wieść o częściowem uruchomieniu tkalni odbyło się zebranie robotników, który postanowił, że albo wszyscy powrócą do pracy, albo nikt. Gdy dziś o godz. 8 rano przy zachowaniu ścisłej kontroli wpuszczono na teren fabryki zawezwanych robotników, robotnicy znajdujący się na ulicy złamali parkan i w ten sposób około 100 robotników przedostało się na teren fabryki. Zarząd fabryki zażądał, aby robotnicy ci opuścili teren fabryczny. Gdy rokowania nie doszły do skutku, zarząd fabryki postanowił wstrzymać uruchomioną tkalnię. Wśród strajkujących panuje duże rozgoryczenie. Przed fabryką gromadzą się tłumy robotników, które rozprasza policja konna i piesza. Zarząd fabryki przyrzeka, że z biegiem czasu przyjmie wszystkich robotników. Strajkujący twierdzą, że powodem strajku nie są dotychczasowe płace, lecz sposób nakładania kar za drobne przewinienia.

Dziś w numerze:

Sąd Okręgowy, Wydział III. Karny.
W Krakowie, dnia 4 września 1934.
III. Pr. 174/34

Sąd Okręgowy Wydział III. Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie

I. Zatwierdza się po myśli §§. 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo grodzkie w Krakowie w dniu 31. VIII. 1934 konfiskatę czasopisma „Nowy Dziennik" Nr. 242 z dnia 1 września 1934 z powodu treści artykułu, zamieszczonego na stronie 2-giej p.t. „Kalumnje, ale zawinione" w ustępie od słów: „Przyszedł tedy" do słów: „od potwora" — albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 111, §. 2. k.k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Nowy Dziennik" i w dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

Przewodniczący: Prezes Sądu Okręgowego. Protokulant: Wł. Szymański wr. Za zgodność: Sekretarz.

Katastrofa samolotowa pod Bagdadem

Bagdad, 11. 9. (R). Na lotnisku Hinaida pod Bagdadem spadł samolot wojskowy królestwa Iraku. W katastrofie zginęło 5 członków załogi, w tem 3 oficerów.

Polska polityka zagraniczna

„Je ne propose rien, je n'impose rien: J'expose".

Oceniają ją jedni jako fascynującą grę, drudzy wręcz, jako niepokojącą zapowiedź dłuższego współdziałania z Niemcami. Istotne cele polskiej polityki zagranicznej i jej drogi w obecnej chwili pozostają w rzeczywistości w znacznej mierze w zupełnej tajemnicy. W głosach prasy znajdujemy najczęściej tylko odbicie osobistych poglądów na sprawę. Trzeba sumiennie i krytycznie oceniać każde tego rodzaju wystąpienie i starać się wykryć przesłanki każdej poszczególnej hipotezy. Mogą w nie wchodzić składniki natury taktycznej i składniki natury uczuciowej. Nieraz zaś zbudowane będą na podstawie doniesień i wynurzeń, jakie się pojawią w prasie zagranicznej. Najlepszą może metodą, jaką w naszych warunkach można zastosować będzie metoda spokojnej i rzeczowej oceny dostępnej dla nas rzeczywistości i próba ujęcia tej rzeczywistości w jej powstawaniu.

W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości, jak gdyby nie istniało działanie, zasługujące na określenie polityki polsko-niemieckiej. Istniał stan faktyczny, przedstawiający się dla Polski jako wielki wstrząs odrodzenia, spełnienie marzeń, odzyskanie starych ziem polskich, zaś dla Niemiec — jako katastrofa i utrata ziem na wschodzie. Istniało przytem w świadomości powszechnej przeciwieństwo francusko-niemieckie, krzyczące wszystkiemi ranami wielkiej wojny i istniał sojusz francusko-polski, zabarwiony wszystkiemi tonami uczuciowych egzaltacyj, jako wielka wypadkowa tego przeciwieństwa, — przy zupełnem wyłączeniu czynnika rosyjskiego z polityki francuskiej.

Nie ulega wątpliwości, że ten stan uczuciowy często bywał przeszkodą w ocenie istoty przymierza francusko-polskiego i stosunków polsko-niemieckich. W stosunku do Niemiec polityka polska była natury statycznej, a nie dynamicznej. Koncepcja obozu narodowego mimo mocnych akcentów wyrażała się tylko w potwierdzeniu wielkiego znaczenia dla Polski ziem zaboru pruskiego, a cały aktywizm tego obozu zwracał się w kierunku umocnienia więzów, łączących politykę polską z Francją.

W przeciwieństwie do tego stanu rzeczy inaczej kształtował się stosunek do Rosji. Rozpoczął się próbą sił, wszedł odrazu w stadjum dynamiczne, zmuszał politykę polską do ciągłych wysiłków, narzucał całemu społeczeństwu konieczność myślenia o tych sprawach. W stosunku do Rosji polityka polska bardzo wcześnie zdobyła się na całkowitą samodzielność i oryginalność i samodzielności tej dała swój wyraz, podkreślając ją paktem o nieagresji, a nawet zbliżeniem w dziedzinie kulturalnej. Jednocześnie zarysowywały się w Rosji kontury nowej polityki azjatyckiej: „Rosja odwracała się od Europy".

Dążeniom rewizjonistycznym Niemiec — przeciwstawiano w Polsce francuski system równowagi międzynarodowej, opartej o „naturalne" sojusze państw, mających wspólny interes utrzymania istniejących w Europie granic. Lecz Locarno Brianda, gdzie nie mówiono o zachodnich granicach Polski, zniesienie okupacji francuskiej w Nadrenji, dziwny pomysł nazwany paktem czterech, głośno wyrażane myśli wielu polityków i publicystów francuskich o sprawie „korytarza", określanej jako prowizorjum, a wreszcie ostatnia koncepcja tzw. paktu wschodniego, będącego w istocie swej wykładnikiem nowego przymierza francusko-rosyjskiego — wszystkie te działania polityki francuskiej zmuszały do zastanowienia się, czy ten system francuski bierze w rachubę interesy Polski i czy w tym systemie istnieje jeszcze równorzędność Polski, szczególnie w zestawieniu z zapowiedzią przymierza francusko-rosyjskiego. Co gorsza, budziło się podejrzenie, że system polityki francuskiej bynajmniej nie zdąża do wytworzenia takiego układu sił politycznych w Europie, któryby zapewniał trwałość polskiego stanu posiadania na granicy północno-zachodniej.

Dojście Hitlera do władzy wywołało wstrząs rewolucyjny w polityce niemieckiej. Pierwszym objawem tego wstrząsu był wybuch namiętności nacjonalistycznych. Mamy chyba jeszcze w pamięci zapalny i groźny stan, jaki zapanował na naszej granicy północno-zachodniej. Zdawało się, że lada iskra wznieci straszny pożar. Był to stan nie do zniesienia na dłuższą metę.

Wewnętrzny mechanizm rewolucji jest jednakże tego rodzaju, że wywołuje on olbrzymią egzaltację i przesadę haseł i metod. Gdyby Niemcy hitlerowskie podtrzymywać chciały dążenia rewizjonistyczne w stosunku do Polski, to musiałoby to objawić się w sposobach i formach rewolucyjnie egzaltowanych, prowadzących wprost i odrazu do wojny. A do wojny Niemcy nie są zdolne. Dlatego nastąpił nagły zwrot w stosunku do Polski, zwrot kierowany swoistą logiką rewolucji. Egzaltacje zostały zahamowane niemiecko-polskim paktem a nieagresji. Pakt taki sprowadza oczywiście w polityce pewne następstwa dalej działające. W stosunkach polsko-niemieckich jest on czemś nowem, jest przełamaniem bezwładu i stwarza nową rzeczywistość, w której stosunków polsko-niemieckich, a także i polsko-francuskich nie ocenia się jedynie pod kątem widzenia przeciwieństwa francusko-niemieckiego. Należy przytem pamiętać, że dziś nie istnieje traktat z Rapallo i niema mowy o współdziałaniu Niemiec z Rosją. W tym stanie rzeczy polityka polska uzyskuje nietylko wielką swobodę działania, ale i wiele nowych możliwości. Otwierają się przed nią nowe drogi. Jej aktywność w tych warunkach jest koniecznością i nie powinna nas ani dziwić ani niepokoić. Dobrze jest przytem mieć na uwadze, że polityka zagraniczna odrodzonej Polski kształtuje się w okresie ciągłych rewolucyjnych zmian w Europie i na całym świecie, gdzie tyle spraw istotnych i zawiłych wciąż się kołysze w ogromnych wahaniach. W takich warunkach nie można myśleć o pewnych sojuszach i związkach, jako o czemś stałem i niezmiennem, a polityka niezależnego państwa musi przebiegać całe pole tych wahań.

DR. LUDWIK OBERLAENDER.

Niegodna farsa

(Od naszego korespondenta genewskiego)

Genewa, we wrześniu.

W Bernie szwajcarskiem, zdala od świata i ludzi, odbył się w błyskawicznem tempie — we wtorek rano się zjechali, a we środę wieczór już rozjechali — t. zw. X. Kongres europejskich narodowości, nędzna, oszukańcza i od dwóch lat suchotniczy żywot pędząca pozostałość po potężnych niegdyś i ideowo bogatych Kongresach mniejszości narodowych. W jednej z wielkich, przepięknych sal szwajcarskiego Pałacu Związkowego zebrało się aż trzydziestu delegatów, którzy obradowali w obecności pięciu reporterów lokalnej prasy szwajcarskiej. Publiczność reprezentowana była na tym Kongresie przez jedną jedyną, bardzo cierpliwą — garderobiankę. Według zapodań Generalnego Sekretarza Dra Amende reprezentowanych było 10 narodowości, a mianowicie: Baskowie, Bułgarzy (z Jugosławji), Katalończycy, Niemcy, Słoweńcy (przewodniczący Dr. Wilfan i jeden jego przyjaciel), Litwini, Ukraińcy, Rosjanie (biali), Węgrzy i Czesi (z Austrji). Żydzi w tym Kongresie udziału nie brali i miejmy nadzieję, że mimo prowadzonych „negocjacyj", na temat których Dr. Wilfan w swojem wstępnem i końcowem przemówieniu się szczerze rozczulał, udziału brać nie będą.

Stworzone w głównej mierze przez Żydów doktryna i ideowa podstawa kongresów mniejszości narodowo-rasowych, językowych i religijnych miały na celu zapewnienie w każdem państwie wszystkim jego mniejszościom zgodnego współżycia z narodem większościowym, jako lojalnym, równouprawnionym i równozobowiązanym obywatelom, którym — zarówno w ich własnym, jak i w ogólno-państwowym interesie — pozostawić należy swobodę w pielęgnowaniu ich odrębnych właściwości kulturalnych i religijnych. Ta doktryna, wolnościowa i demokratyczna nie da się oczywiście w nijaki sposób pogodzić z doktryną państwa „totalnego" albo na dobitek „rasowego". Z tą chwilą ,kiedy Kongres „europejskich narodowości" zeszedł z wytkniętej mu dawnym programem drogi i zaczął próbować zawieranie kompromisów z doktryną państw „totalnych" i „rasowych", bankructwo i śmierć jego stały się nieodzownemi. W tym fakcie nie potrafią niczego zmienić wszystkie sztuczki pomysłowego i przedziwnie oportunistycznego Dra Amende, ani melancholijnie-mętne frazeologje jego uległego satelity Dra Wilfana. Nic zatem dziwnego że opinja publiczna i — poza kilkoma ambitnymi i wykolejonymi politykami — także same mniejszości, przestały się zupełnie interesować urządzanemi przez Dra Amendego rzekomemi Kongresami mniejszości. Chcąc się przypodobać władcom Trzeciej Rzeszy, a szukając z drugiej strony nagwałt nowych „bogów", p. Amende ima się wszelkiej możliwej „pracy".

Kongres uchwalił w przeciągu 24 godzin bardzo wielką ilość długich rezolucyj najróżnorodniejszych dziedzin i to bez żmudnych dyskusyj, bo p. Amende wszystko już zgóry przezornie przygotował. Czego tam w tych rezolucjach nie było! Dla sentymentalnych, dawnych zwolenników Kongresów mniejszościowych rezolucja „ideowa" o konieczności urzeczywistnienia wolności dla wszystkich mniejszości we wszystkich krajach. Dla władców Trzeciej Rzeszy, dla antysowiecko usposobionych Szwajcarów, dla kół religijnych w różnych częściach świata i może trochę także dla Deterdingów i Ska aż dwie rezolucje: jedna o głodzie na Ukrainie sowieckiej, a druga o warunkach dopuszczenia państw do udziału w Lidze Narodów, w związku z aktualnem przystąpieniem Sowietów do Ligi. Pierwsza z tych rezolucyj nie ma oczywiście z zadaniami Kongresu mniejszości nic wspólnego, lecz stoi jeno w związku z propagandowemi podróżami p. Amendego — na czyj koszt? — po państwach europejskich i po Ameryce, celem „zaznajomienia opinji publicznej tych krajów ze straszną tragedją miljonów niewinnych ludzi na dotkniętej klęską głodową Ukrainie". P. Amende jest bowiem w chwilach wolnych od poszukiwań za nowemi, egzotycznemi mniejszościami bardzo zapalonym — filantropem... Druga rezolucja ma tę zaletę, że wyliczone w niej warunki dopuszczenia państw do Ligi Narodów nie zostały przez Kongres nigdy w tak kategoryczny sposób sformułowane — faktyczne uznanie i zagwarantowanie wykonania zasad zawartych w traktatach o ochronie mniejszości — i że wysunięty pod adresem Sowietów postulat nie zostanie chyba cofnięty na wypadek ewentualnego powrotu do Ligi — Rzeszy niemieckiej.

W innej rezolucji powitał Kongres z szczerą radością Zjazd Polaków z zagranicy. W stosunku do polskiego wniosku o generalizacji zobowiązań o ochronie mniejszości zajął Kongres p. Amendego stanowisko nader przychylne, zastrzegając tylko, by generalizacja ograniczona została do Europy. Kongres zdobył się nawet z pewnemi wstydliwemi zastrzeżeniami, na pochwalenie bilateralnych umów w sprawie ochrony mniejszości, które uważa nagle za „ważny postęp" na drodze do zapewnienia mniejszościom ich praw. Niektóre rezolucje dawniej w Polsce tak znienawidzonego

Kongresu mniejszości brzmią dziś dziwnym zbiegiem okoliczności tak, jak gdyby były żywcem przetłumaczone z — polskiego. P. Amende szukający „bogów“, zerka zupełnie wyraźnie w kierunku Polski, wiedząc, że przy dzisiejszych dobrych stosunkach polsko-hitlerowskich ta „linja“ znajdzie uznanie zarówno na dawno mu życzliwej Wilhelmstrasse, jak na może z pewnemi nadziejami ku niemu spoglądającej ulicy Wierzbowej. Tempora mutantur.

Ale dając spokój żartom, trzeba stwierdzić zwięźle i ze smutkiem: W Bernie odegrana została kosztem zbiedzonych mniejszości brzydka i niegodna farsa, co do podłoża której nikt już nie posiada żadnych złudzeń.

M. KAHANY

Witamy VI. Kongres Wychowania Moralnego

Kraków, 12 września

(K) Miała Praga ósmy międzynarodowy kongres filozofów, który odbił się głośnem echem w opinji całego świata — teraz Kraków gości w swych murach szósty międzynarodowy kongres wychowania moralnego.

Filozofja, ta korona nauk, ta „wiedza o wiedzy“ jest i chce być dyscypliną ścisłą, a jednak nie mogła przejść obojętnie obok problemów aktualnych musiała stanąć twarzą ku rzeczywistości. Cała nasza kultura stoi pod znakiem kryzysu, a na pytanie, czy ten kryzys jest li tylko rezultatem wielkiej wojny światowej, czy też zjawiskiem, że tak powiemy, ustrojowem, a więc uwarunkowanem strukturą naszego życia duchowo-społecznego, odpowiedzieć musieli filozofowie, którzy zjechali się do Pragi na ósmy swój kongres. Kongres przemienił się też w trybunę, na której stoczyli pojedynek przedstawiciele świata rzekomo już spróchniałego; zbankrutowanego i tak lekkomyślnie przez grabarzy demokracji skazanego na śmierć. Okazało się, że sponiewierana demokracja, której agonję z takim triumfem i emfazą proklamował faszyzm, ma jeszcze dość sił żywotnych, by się odrodzić i przejść do pełnej animuszu ofensywy przeciwko nieostrożnym swym spadkobiercom, reprezentantom „państwa totalnego“, którzy się wprost doczekać nie mogli godziny, kiedy to z taką tęsknotą spodziewana i z taką pewnością zapowiedziana śmierć demokracji nastąpi. — Główny bój stoczyły ze sobą Francja od wielkiej swej rewolucji stojąca na straży bastjonu wolności ducha, i Włochy, które dzięki fascynującej indywidualności Mussoliniego zdołały wyczarować sen o państwie totalnem, wcielającem heroizm jako nową podstawę życia człowieka odrodzonego, niestety w praktyce przeistaczający się w pozycję „na baczność“ przed wodzem i głoszący przezwyciężenie materjalizmu i egoizmu przez utopijny solidaryzm społeczeństwa ponadklasowego, przyczem Francji dziel nie sekundowały kraje anglosaskie i Czechosłowacja Masaryka i Benesza. Reprezentanci Niemiec trzymali się w tej dyskusji na uboczu. Raz tylko wysunęli dawnego demokratę Hellpacha, a wtenczas świat naocznie się przekonał, jakie spustoszenie duchowe szerzy hitleryzm.

Jeśli więc filozofja musiała zrezygnować ze „splendid isolation“ i zejść na twardy grunt rzeczywistości, cóż dopiero mówić o kongresie wychowania moralnego? Wszak instytucja ta wyrosła z trosk naszych o przyszłość moralną jednostki społeczeństwa, wszak ją do życia powołała szczera nasza obawa, jakiemi środkami powstrzymać możemy pochód nienawiści, w jaki sposób koniec możemy położyć rozpanoszeniu się chamstwa i barbarzyństwa, paradującemu niestety w todze dostojnej racji stanu. Inicjatorem tej instytucji był wybitny pedagog angielski F. J. Gould, a pierwszy jej kongres odbył się jeszcze w r. 1908 w Londynie, to jest w okresie, który w porównaniu ze załamaniem się duchowem i moralnem człowieka powojennego żyje w naszych reminiscencjach jako epoka zdrowia moralnego, ładu i bezpieczeństwa, chociaż już wtenczas kultura Europy trzeszczała w swych podstawach. Przyszła powódź wielkiej wojny światowej i wyzwoliła w duszy ludzkiej bestję, przykutą do łańcucha etyki, żyjącej niestety taką hipertrofją wartości, że ostać się nie mogła naporowi nienawiści.

Szósty kongres wychowania moralnego zbiera się w atmosferze, zatrutej miazmatami zdziczenia i systematycznej prostracji duchowej. Kongres będzie więc musiał zmobilizować wszystkie siły obronne, by uratować przedewszystkiem duszę dziecka i uczynić ją odporną na zarazki nienawiści, tak zaciekle wszczepiane w jego duszę. Miejmy nadzieję, że i tym razem prym wodzić będzie Francja, w imieniu której prof. Brunschicg mówić będzie o wspólnej całemu światu cywilizowanemu postawie etycznej; miejmy nadzieję, że Francji tym razem sekundować będzie Polska, w imieniu której przemawiać będzie o rozbrojeniu moralnem tak zasłużony dla idei współpracy intelektualnej świata całego prof. Halecki. Miejmy wreszcie nadzieję, że uda się zupełnie zneutralizować toksyny hitleryzmu, aplikowane Kongresowi przez osławionego prof. Petersena z Jeny, który pamiętał też kiedyś lepsze czasy, flirtując ongiś zawzięcie z republiką weimarską, a który z rozwiniętemi żaglami po „wybuchu“ w Niemczech hitleryzmu przeszedł do obozu urządzającego dla świata myśli i idei, reprezentowanego tak licznie na krakowskim Kongresie, obozy koncentracyjne, przyczem po drodze zaanektował dla hitleryzmu Schillera i Goethego...

Witamy wreszcie p. Irenę Harand, która również przybyła do Krakowa na międzynarodowy Kongres wychowania moralnego.

Witamy w niej reprezentantkę najczystszej i najszlachetniejszej etyki chrześcijańskiej, która się już przez usta kardynała Faulhabera, najczcigodniejszego kapłana katolickiego przemówiła donośnie do świata całego i odgrodziła się już stanowczo od apostołów nienawiści i dezorganizatorów kultury i etyki ogólno-ludzkiej.

W obradach Kongresu weźmie udział z ramienia Zarządu Głównego Stowarzyszenia „Tarbut“ p. mgr. Róża Muszkatblit, która wygłosi odczyt na temat podstaw moralnych żydowskiego ruchu odrodzeniowego pt. „Odrodzenie narodowe jako czynnik odrodzenia moralnego“.

M. J. BERDYCZEWSKI

Narzeczeni

Zdarzylo się to w czasach Talmudu, w czasach, kiedy ludzie byli pobożni i uczciwi.

Ciężko legła na Żydach ręka Rzymian po zburzeniu Betaru. Opustoszała połowa kraju, uległo zniszczeniu miast wiele. Bohaterzy narodu pławili się we krwi, a najpiękniejsze córy Sjonu zawleczono hen daleko od domu i zaprzedano w niewolę. Mimo to jednak szlachetna myśl ludzka nie zginęła; przeciwnie, można jeszcze było widzieć wyniosłość ducha, a „kochaj bliźniego jak siebie samego“ nie było tylko czczem zdaniem, które się czyta dwa razy „mikra“ a raz „targum“, a czyni się wprost przeciwnie... Nie! Jeden człowiek kochał w istocie drugiego, mógł się zań poświęcić, a każdy był gotów odstąpić swe szczęście bliźniemu...

Działo się to w wielkiem mieście Tyberjas, na wielkim rynku niewolników, gdzie sprzedaje się służących i jeńców na wieczną służbę i nie tylko czarnych ludzi, murzynów, o których się sądzi, że narodzili się dla służby, ale sprzedaje się tutaj porządne dzieci, chłopców i dziewczęta, urodzonych w bogactwie i dla których właśnie trzymano w domu służbę. Byli to jeńcy wojenni, których zwycięzca wziął w niewolę; były to po największej części kobiety i dzieci, pozostające w domu. Wszyscy stoją wystawinei na rynku w niebieskich kaftanach a wokoło nich obciągnięty jest łańcuch. Tak to stoją w poniżeniu, a kupcy, Rzymianie, Grecy i Persowie chodzą wokoło nich, oglądają i badają nieszczęśliwców, czy są zdrowi, czy ładni. Nie chcę tego dalej opisywać. Tak niski nie jest przecież dziś więcej obraz boski człowieka — przynajmniej nie tak dalece.

Ot na tym rynku znalazło się wówczas dziewczę żydowskie lat około dwunastu, które wystawiono na sprzedaż. Pochodziła ze znakomitej rodziny, a była piękna i szlachetna Wprawdzie nie była niczem więcej, aniżeli dzieckiem, ale posiadała już w sobie poczucie swego narodu i kraju rodzinnego, a skoro miała być sprzedana, chciała się dostać przynajmniej w ręce żydowskie.

I tu pomaga Bóg, że przechodzi Żyd, który nie został tak dotknięty zburzeniem świątyni, spostrzega dziewczę, ono daje mu się poznać, a ten nie namyśla się długo i kupuje je na miejscu Zażądano za nią kawał złota ale czegóż to nie czyni Żyd dla wykupienia niewolnych?

Żyd ten nazywał się Jecheskiel i swego czasu był rzeźnikiem, który biednym zwykł był rozdawać mięso na „szabat“ a Bóg był z nim i poszczęściło mu się w kraju, który pustoszał i z trudem tylko blizny jego się goiły W nauce nie był biegły, ale cenił mędrców i uczonych, dom jego stał dla wszystkich otworem, a sam był człowiekiem niezwykle uczynnym. Dziewczyna, którą kupił na rynku niewolników nazywała się Awigajil. Jecheskiel obdarzył ją natychmiast wolnością ale ona, dziecko bez ojca i matki, nadal u niego pozostała. Jecheskiel i żona jego Nechuma, kobiecina o dobrem sercu, wychowywali ją u siebie i czynili dla niej wszystko, czegoby więcej nie mogli zrobić jej rodzice, gdyby żyli i znajdowali się w stanie pierwotnego dobrobytu Była dla nich, jak własne dziecko, a strzeżono jej, jak źrenicy oka. — Awigajil zaś rosła i codzień stawała się coraz piękniejsza i mądrzejsza. Trzymano dla niej nauczycieli i uczyła się wszelkich robót szlachetnych. Czy mam opisać, jak wyglądała przy latach czternastu, piętnastu, czy szesnastu i dalej? Czy to nie wiadomo, jak wygląda róża, która rośnie, kwitnie i pięknieje? Że Jecheskiel i żona jego Nechuma nie mogli żyć bez niej, zbyteczne dodawać!

I w tem miejscu muszę zdradzić czytelnikom tajemnicę, że Jecheskiel i Nechuma knuli w sercu jakiś zamiar. Wprawdzie czysty, ale zawsze zamiar. Mieli syna — jedynaka, udanego i o wielkich zaletach, a on miał być jedynym spadkobiercą ich wielkiego majątku. A nosili się z myślą, by ich Elimelech — tak się ten syn nazywał — i Awigajil złączyli się na zawsze. Nikomu tej myśli nie zdradzali i z dziećmi napewno o tem nie mówili. Lecz, skoro Awigajil osiągnęła rok osiemnasty, a dla nich obu nadszedł czas pobrania się, wziął Jecheskiel syna swego na bok i tak doń przemówił: „Cóż ci — synu mój — po szukaniu żony gdzieś na obczyźnie; weź Awigajil, która przebywa w domu naszym i jest jakby własne nasze dziecko, „u'faraszta k'nafecha alejha“ — i roztoczysz swe opiekuńcze skrzydła nad nią. Serce Elimelecha biło z radości...

Ucztę zaręczynową urządzono z gestem królewskim, a następnie sprawiono wesele, z wielkim przepychem i zwyczajami owego czasu. Dla biednych urządzono ucztę, jak swego czasu uczta Salomona, tak, jakby kraj wcale nie był w poddaństwie... Dla każdego biednego nakryto z osobna mały stolik, by każdy się radował i nie wstydził się przed nikim jeść, ile tylko zechce. Jecheskiel pełen był radości, że tego wszystkiego dożył. Ciągle obchodził stoły, z każdym pomówił dobre słówko i wypytywał się go, czego pragnie, by natychmiast jego życzenie spełnić. Elimelech i Awigajil siedzieli u góry, jak królewicz z królewną. Można było na chwilę zapomnieć i myśleć, że się jest jeszcze w posiadaniu Jerozolimy, a ona jest jeszcze w pełni swego majestatu.

W tem spostrzega nagle Jecheskiel biednego, lat około trzydziestu, siedzącego przy stoliku w rogu, cicho i w strasznem przygnębieniu. Potrawy i napoje stoją przed nim tak, jak je postawiono.

Cóż to wam jest — pyta go Jecheskiel — dla-

Hitlerowiec o Żydach w Palestynie

Berlin (ŻAT). Dyrektor urzędu emigracyjnego Rzeszy Niemieckiej, dr. Weidner, zamieszcza w „Deutsche Zeitung" artykuł o emigracji żydowskiej z Niemiec do Palestyny. Stwierdzając na wstępie, że transfer kapitałów żydowskich z Niemiec do Palestyny nie odbywa się ze szkodą skarbu Rzeszy, gdyż wywóz kapitałów uskuteczniany jest w postaci wyrobów niemieckich, autor artykułu zaznacza, że w sferze emigracji do Palestyny niema między rządem Rzeszy a Żydami żadnych tarć. Większość osób, udających się do Palestyny, stanowią sjoniści. Należy ich odróżnić od innego typu Żydów, którzy się już dostosowali do warunków zachodnio-europejskich i nie wracają do ziemi ich ojców celem uprawiania tam roli. W międzyczasie ustała też emigracja Żydów, którzy dawniej udawali się do Amsterdamu, Paryża, Pragi czy Londynu, aby prowadzić tam handel jak dawniej w Berlinie. Ciekawe są relacje Żydów, którzy wyemigrowali do Palestyny i wracają następnie na krótki pobyt do Niemiec. Sjoniści ci są pełni zachwytu dla Palestyny. Najbardziej fascynuje ich to, że po raz pierwszy w życiu widzą tam swych współwyznawców jako rolników. W Palestynie istnieją liczne osiedla rolne. Wytworzył się z tego powodu osobliwy stan rzeczy. Podczas gdy w Niemczech Żydzi odgrywali rolę pośredników między wytwórcą a spożywcą, tam, w Palestynie, zadanie to jest spełniane przez Arabów.

Propaganda hitlerowska w Palestynie

Praga (ŻAT). Prasa zagraniczna przytacza informacje o organizacji propagandy hitlerowskiej w Afryce Północnej i Palestynie. Centrala propagandy znajduje się w Berlinie w urzędzie spraw zagranicznych NSDAP, podlegającym Alfredowi Rosenbergowi. Dwa razy miesięcznie dr Goebbels bierze udział w posiedzeniach urzędu. Na cele propagandy we francuskiej Afryce Północnej, Egipcie, Palestynie i Syrji Rosenberg dysponuje miesięcznym funduszem w wysokości 3,360.000 mk. Dotychczas urząd Rosenberga wydał 60 publikacyj w języku arabskim i innych językach Bliskiego Wschodu. Propaganda ta ma na celu podburzanie Islamu przeciwko Żydom, Francji i Anglji, zaś na wypadek wojny przygotować powstanie w francuskiej Afryce Północnej.

Angielski Kongres Związków potępia hitlerowski antysemityzm

Londyn (ŻAT) W Waymouth odbywa się kongres angielkich związków zawodowych, na którym generalny sekretarz kongresu i prezydent Międzynarodowej Federacji Związków zawodowych, W. M. Citrine, wygłosił referat o faszyźmie i antysemityźmie i w toku swych wywodów w ostrych słowach potępił antyżydowską politykę hitlerowskiego rządu Rzeszy. Stwierdzając, że wskutek prześladowań 65,000 Żydów zmuszonych było opuścić Niemcy, Citrine zaznacza, iż jest nie do pomyślenia, aby Hitler kiedykolwiek zrzekł się antysemickiego punktu swego programu, gdy ten właśnie punkt zapewnił mu przywiązanie całej brunatnej armji.

Zakaz antysemickiej literatury niemieckiej do Rumunji

Bukareszt (ŻAT) Po rozwiązaniu organizacyj narodowo-socjalistycznych na obszarze całej Rumunji rząd wydał w tych dniach zakaz wprowadzenia do Rumunji antysemickiej literatury z Niemiec. Zakaz dotyczy również przekładów wydawnictw narodowo-socjalistycznych. Na liście zakazanych publikacyj niemieckich figuruje m. in. „Mein Kampf" Hitlera, książki Rosenberga i „Podręcznik w kwestji żydowskiej" Teodora Frietscha.

Dwie miary antysemickiego Senatu m. Gdańska

Gdańsk (ŻAT). Senat gdański odmówił udzielenia obywatelstwa Wolnego Miasta pewnej liczbie lekarzy żydowskich, obywateli Rzeszy Niemieckiej, aczkolwiek odpowiadali wszystkim wymaganym przez ustawę warunkom. Jednocześnie senat, nie czyniąc żadnych przeszkód, udzielił obywatelstwa gdańskiego wszystkim nie-Żydom, również obywatelom Rzeszy, którzy o obywatelstwo to się ubiegali. Uchylenie zgłoszeń lekarzy żydowskich jest zatem wyłącznie szykaną, odpowiadającą całemu antyżydowskiemu nastawieniu senatu Wolnego Miasta.

Godny protest

Filadelfja (ŻAT). Żydowski członek parlamentu stanu Pensylwanja, Filip Sterling, wpływowy działacz republikański, odmówił wystąpienia na tej samej mównicy co i antysemicki członek Kongresu Louis MacFaden.

W liście do organizatorów tego zgromadzenia, Sterling wyjaśnił, iż nie chce mieć nic wspólnego z oszczercami, którzy zohydzają jego naród, nawet jeśli należą do tego samego stronnictwa co i on.

Czyn Sterlinga wywarł silne wrażenie w kołach stronnictwa republikańskiego.

100 rodzin żydowskich deportowanych z Turcji

Saloniki (ŻAT). Grecki minister spraw wewnętrznych Kirkos, który bawił w tych dniach w Salonikach, przyjął delegację żydowską, która prosiła ministra o zaopiekowanie się losem 100 rodzin uchodźców grecko-żydowskich, które mieszkały w Turcji i ostatnio musiały opuścić ten kraj, ponieważ naskutek wydanej obecnie ustawy, stracili wszelką możność zarobkowania.

23 tys. emigrantów żydowskich przybyło w ośmiu miesiącach do Palestyny

„Palkor" donosi: Wedle statystyki Agencji żydowskiej przybyło w sierpniu br. do Palestyny 2760 imigrantów żydowskich drogą morską. Brak jeszcze cyfr dotyczących imigrantów, którzy przybyli drogą lądową oraz liczby turystów, którzy w ciągu tego miesiąca otrzymali zezwolenie na legalny pobyt w Palestynie.

W ciągu ośmiu miesięcy 1934 przybyło więc do Palestyny 22.062 legalnych imigrantów żydowskich. Jeśli do tej cyfry doliczymy liczbę emigrantów, którzy przybyli w sierpniu drogą lądową i liczbę turystów, którzy otrzymali zezwolenie na legalny pobyt w kraju, otrzymamy cyfrę ponad 23.000. W roku ubiegłym, w tym samym okresie przybyło do kraju tylko 16.178 legalnych imigrantów. W ciągu więc ośmiu miesięcy zwiększyła się emigracja żydowska do Palestyny o 40 procent w porównaniu z rokiem ubiegłym.

W charakterze kapitalistów przybyło do Palestyny 4611 emigrantów (w roku ubiegłym 2.225), na podstawie certyfikatów przybyło 11.582 (w roku ubiegłym 9.963).

Sukces Keren Hajesodu w Afryce Południowej

Tegoroczna kampanja na rzecz Keren Hajesodu w Afryce Południowej została już ukończona. Rezultat kampanji obliczany jest w sumie 140,000 f. szt. Jest to największy sukces, jaki w tej dziedzinie osiągnieto w Afryce Południowej. Ludność żydowska w Afryce Południowej liczy 60,000 dusz. Ludność ta złożyła od r. 1922 na rzecz Keren Hajesod 600,000 f. szt., a więc 10 f. szt. przypada na głowę.

Emigracja z Ameryki do Palestyny

Do portu w Hajfie przybył okręt „Roma" z Nowego Yorku. Na pokładzie okrętu przybyło 600 emigrantów żydowskich z Ameryki, celem osiedlenia się w kraju. (Palkor).

Żyd wiceburmistrzem Hajfy

Jerozolima (ŻAT) Jak się dowiaduje ŻAT-na, wiceburmistrzem Haifly będzie mianowany jeden z czterech żydowskich członków nowo-obranej rady m. Haify. Będzie nim prawdopodobnie Sabbatai Levy. W okresie ostatnich 15 lat stanowisko wiceburmistrza Haify zajmował chrześcijanin. Urząd burmistrza zachowuje nadal radny-muzułmanin.

Burmistrz Tel Awiwu w Londynie

Londyn (ŻAT) Na cześć burmistrza Tel-Awiwu M. Dizengoffa, który bawi w Londynie, poseł Barnett, Janner wydał przyjęcie w imieniu członków parlamentarnej komisji palestyńskiej, którzy uczestniczyli w Targach Lewantyńskich. Na przyjęciu obecni byli liczni członkowie parlamentu. W wygłoszonych przemówieniach omówiono różne gospodarcze i polityczne problemy palestyńskie. Dłuższe przemówienie o odbudowie Palestyny z szczególnem uwzględnieniem rozwoju Tel-Awiwu wygłosił Meir Dizengoff, który stwierdził m. in., że Anglja z pewnością nie znalazłaby odpowiedniejszego elementu niż Żydzi, któremu można by było skutecznie powierzyć zadanie obudzenia do nowego życia kraju nad Morzem Śródziemnem.

---

czego nie jecie ani pijecie. Poznaję po was, że straszny ból gnieździ się w sercu waszem. Powiedzcie mi, czego wam braknie, może pomogę. Na mojej uczcie nikt nie powinien być smutny, a komu jest pochmurno, dla tego zabłysnąć musi słońce.

— Słońce moje nigdy jeż nie wejdzie — odpowiada obcy biesiadnik — na wieki ono zaszło. Najdroższe co posiadałem, straciłem bezpowrotnie.

U mnie w domu — odzywa się znowu Jecheskiel — musi wasze słońce z powrotem zaświecić, przeto jest u mnie taka radość, że musicie się radować razem z nami wszystkimi.

— Wasza radość nie jest moją radością, przeciwnie.

W Jecheskielu wzbiera gniew na obcego, ale w oczach młodego człowieka spostrzega łzę wielką; to wzrusza jego serce: może przecież możecie mi powiedzieć, co wam jest, proszę was o to.

Jeśli chcecie naprawdę wiedzieć, co mnie jest — zaczyna młody człowiek — ot chodźcie zemną do innego pokoju, a opowiem, gdyż w przeciwnym razie śmierć moja...

Długa to była historja, którą biedny opowiedział Jecheskielowi. Opowiadał mu, jak przed nie dawnym czasem mieszkał przy swych rodzicach w tej samej wsi, co i rodzice Awigajil. Oboje byli jeszcze bardzo bogaci i mieli dużo pól i winnic. On uratował pewnego razu Awigajil życie, kiedy ta wpadła do stawu i mogła w nim utonąć. Wtedy ojciec Awigajil przyrzekł dać mu ją za to za żonę, skoro dziewczyna podrośnie...

A potem przyszedł wróg i obrócił wszystko w perzynę...

I, aby wykazać, że wszystko to, co podawał jest prawdą, świadczył się znakiem, który narzeczona jego miała na lewem ramieniu.

Z ciężkiem sercem wysłuchał Jecheskiel opowiadania młodego człowieka. Ale zrozumiał okropny ból jego i natychmiast też wiedział, co uczyni. Wzięto młodego człowieka do łaźni i ubrano go w schludne szaty. Elimelech zdjął swe drogie ubranie i wdziano je ubogiemu, który nabrał zgoła innego wyglądu.

A któż poszedł pod baldachim?

Nie Elimelech, ale rzeczywisty narzeczony. Jecheskiel wraz z żoną prowadził ich. Wesele było to samo, z tą tylko różnicą, że narzeczonym nie był więcej ich syn, ale ów młody człowiek z nieba przeznaczony

Ot, to potrafili Żydzi dawniejsi! — — —

(Przełożył D. Adler.)

Mateusz Mieses

Hitlerowska nauka o rasach

III.

Nienordyckie rasy

Gloryfikacja jasnowłosego pierwiastka pragermańskiego, nordyckiego, nie jest płodem mózgownicy niemieckiej, nie jest tworem mózgu szwabskiego. Czaszka niemiecka nie jest wylęgarnią nowych pomysłów, oryginalnych idei, wynalazczych koncepcyj nawet w zakresie własnego nacjonalizmu. Niemcy umieją tylko wybornie obce błyski myślowe drobiazgowo wypracować. Niemiecki szowinizm rasowy jest importem francuskim. Po tamtej stronie Renu i Wogez na tle walk stanowych już porewolucyjnych za czasów reakcji drugiego cesarstwa, pomiędzy rodową arystokracją a ludem powstała poraz pierwszy myśl, że klasa, która rządziła w dawnej Francji, ma nadal prawo domagać się władzy, kierownictwa narodu, przywilejów, gdyż pochodzi od rasy wyższej, od zdobywców frankońskich, od szczepu, który w okresie wędrówek ludów ujarzmił Francję i stworzył jej wielkość i potęgę. W interesie postulatów stanowych zdetronizowanych feudałów napisał hrabia Gobineau swoją słynną książkę o „nierówności ras", w której chciał udowodnić biologiczną wyższość rasy germańskiej.

Dla patrjotów niemieckich książka hrabiego Gobineau stała się ewangelją swego nacjonalizmu, krynicą entuzjazmu, zdrojem pokrzepienia duchowego.

Zaczęło się od samoubóstwiania Germanów i zrzędzenia na Żydów. Niemcy to naród wyższy. Ten stan naiwności nie mógł jednak długo trwać. Z pogłębieniem antropologji, gdy Pragermanie ścieśnili się w swym czystym typie do małego odłamu narodu niemieckiego, ostrze wyższości typu germańskiego musiało się kierować nie tylko przeciw Żydom, ale i przeciw przeważającej większości narodu niemieckiego, pozbawionej nordyckiej przynależności rasowej. Tutaj stanowy moment francuski nie wchodzi w rachubę, raczej moment regjonalny. Günther, dobosz nadludzkości nordyckiej, wydaje sądy mocno ujemne o innych rasach, zamieszkujących Niemcy. W hierarchji rasowej Niemiec zajmuje pierwsze miejsce rasa nordycka, ulokowani są na drugiem miejscu rasa dynaryjska i falijska, znajdują się na trzeciem miejscu rasa ostyjska, ostyjsko-bałtycka i westyjska. Rasa ostyjska, do której należą też w poważnej mierze Czesi, Polacy, Litwini, Estończycy, kwalifikowana jest u Günthera jako nieszlachetna. Cechuje ją zadumanie, zmysł zarobkowy i ciasnota serca, której nic szlachetnego nie pociąga. Jest ona drobiazgowa. Znamionuje ją ociężałe przywiązanie do gleby. W Niemczech wśród ludzi rasy ostyjskiej przeważa pęd do szachrajstwa, zgwałcenia, incestu, chociaż na ogół nie są oni skłonni do przestępstw. Rasę sudecką kwalifikuje Günther jako nieszczęśliwą grę natury. Günther w swej megalomanji nordyckiej schodzi też na tory praktycznej polityki, skierowanej przeciw nienordyckim ludziom Niemiec. Propaguje on nowy gatunek nietolerancji, nieznany dotychczas w dziejach, degradujący konnacjonałów innego typu antropologicznego do rzędu obywateli drugiej kategorji. Günther chciałby, aby rząd niemiecki przez swe zarządzenia powodował rozrost ludzi typu nordyckiego w Niemczech i tłumił zbytnie rozmnażanie się innych typów. Günther potępia dotychczasową politykę rolną państwa niemieckiego, która powodowała wzmożenie elementu ostyjskiego i bałtyckiego na wschodzie Niemiec w ciągu 19-go wieku. Günther ubolewa, że dawniej na wojnie ginęła w Niemczech szlachta typu nordyckiego i przeto przesunął się stosunek procentowy na korzyść innych typów. Z tęsknotą przypomina te czasy Günther, kiedy w Niemczech odgradzano się od Słowian, od t. zw Wendów i lokalizowano ich w osobnych dzielnicach (Wendenviertel) i ulicach (Wendengassen), aby broń Boże czystość rasowa niemiecka nie została skażona.

Günther głosi w przeciwieństwie do dotychczasowej tendencji zatraty pierwiastka nordyckiego w Niemczech (Entnordung), wytyczną polityczno-biologiczną spotęgowania nordyckiego elementu ludnościowego (Aufnordung).

Günther zastrzega się przeciwko temu, aby miał zamiar zrazić przez swoją propozycję polityki rasowej jednostki wysoko kwalifikowane innego typu. „Uzdolnienie jednostki i jej wartość rozrodcza, to są różne rzeczy". Rozmnażanie jednostki uzdolnionej dla siebie, może być ze stanowiska rasowego wcale nie wskazane w porównaniu z rozradzaniem się zdrowego nordyckiego człowieka". Niech nikt się nie obawia o siebie, słuchajcie Niemcy rasy dynaryjskiej i falijskiej, westyjskiej, ostyjskiej, bałtyckiej i sudeckiej: „nigdy poznanie wartości rasy nordyckiej nie będzie się kierowało przeciw jednostkom, ale z takiego poznania będzie musiał wyniknąć podział między wskazanem rodzeniem dzieci, a niewskazanem" (str. 466). Nienordyccy trzymajcie się Malthusa, albo najlepiej zgłaszać tłumne wstąpienie do klasztorów, to konsekwencja niewypowiedziana nordyckiego absurdu rasowego. Günther zaleca tworzenie osiedli szczególnie w nordyckich częściach Niemiec, których za daniem będzie szerzyć wiadomości rasowe wśród ludzi o orjentacji nordyckiej. Z nich ma wyjść nowe przenikanie Niemiec krwią nordycką (str. 468).

W obliczu takiego poglądu ekskluzywności rasowej, dla którego tylko część narodu własnego godna jest zbawienia germańskiego, zdawałoby się, że wszelka ekspansja polityczna poza rubieże własnego terytorjum osiedlenia jest nonsensem i przeżytkiem, ale faktycznie sytuacja się całkiem inaczej przedstawia. Dawna zachłanność pruska trwa nadal. Mazurzy pruscy są kwalifikowani jako ludzie „przeważnie nordyccy", którzy rasowo stoją bliżej ogółowi mieszkańców Prus Wschodnich, aniżeli ogółowi Polaków (str. 275). Poznań figuruje częstokroć jako miasto niemieckie, a na mapce Niemiec w książce Günthera znajduje się jeszcze zawsze owa dzielnica Polski, która do roku 1918 jęczała w niewoli pruskiej, w obrębie granic Niemiec (str. 269). Uczony niemiecki, który w szesnaście lat po odbudowie Polski, nie może się pogodzić z faktami historycznemi, leżącemi na linji rasowej autarkji. Jaki brak prostolinijności w myśleniu, niezrozumiały ze stanowiska szufladkowo systematyzującej mózgownicy niemieckiej.

Ale gdzie można się domagać konsekwencji u partyjnych naukowców, którzy obłędne pomysły mieszają z rzeczywistością!

A co Günther mówi w dziele swem „Rassenkunde des deutschen Volkes" o Żydach? Günther jest autorem specjalnego dzieła o Żydach p. t. „Rassenkunde des jüdischen Volkes". Jest to dzieło tendencyjne i antysemickie, które ukazało się dawno przed przewrotem swastykowym. Co ktoś programowo wypowiada i to wówczas, kiedy nie jest odpowiedzialnym i stronnictwo jego należy do opozycji, należy brać cum maximo grano salis. Daleko ciekawsze są wzmianki przygodnie, przypadkowo wypowiedziane o Żydach, właśnie w książce ogólnej, a to w okresie, gdy rasowcy już zawładnęli Niemcami i w stosunku do Żydów swój program wprowadzili w życie. W takich warunkach namiętności grają mniejszą rolę i rzeczywistość jest do pewnego stopnia objekywniej traktowana. Günther zajmuje wobec Żydów w niniejszem dziele o znajomości rasowej ludu niemieckiego, stanowisko naogół poważne i rzeczowe, często poprostu sympatyczne. Günther uważa, że pierwotni prawdziwi Aryjczycy nordyccy stanowili łącznie z Semitami, Hamitami i ludźmi rasy westyjskiej w prazmierzchu dziejów wspólną rodzinę. Tylko te cztery smukłe, długogłowe, wąskonose, miękkowłose rasy posiadają języki, gdzie rzeczownik posiada rodzaj gramatyczny. Poza nordyckimi i westyjskimi członkami narodu niemieckiego, wszyscy inni Niemcy pochodzą od przodków, którzy posługiwali się ongiś innemi typami językowemi. Rasie westyjsko-bałtyckiej odpowiada forma językowa fińsko-ugryjska. Rasa dynaryjska powinna była kiedyś używać języka jakiegoś kaukazkiego o charakterze aglutynacyjnym, ale nie turańskim.

Bojownicy teorji prapokrewieństwa aryjsko-semickiego niedarmo walczyli. Günther przyznaje, że ktokolwiek kiedyś nawet tylko powierzchownie się zajął strukturą języków semickich i aryjskich, poznaje, że istnieje pokrewieństwo między niemi, aczkolwiek jest ono dalekie. Języki aryjskie wcześnie oderwały się od nich i krystalizowały się odrębnie, samodzielnie. Wedle Günthera zgaslε w prahistorji języki rasy westyjskiej były bardziej zbliżone do typu semickich języków.

W kompozycji rasowej Żydów widzi Günther niektóre pierwiastki, które można też stwierdzić w

Drobiazgi palestyńskie

BIULETYN GOSPODARCZY.

Największy bank w Palestynie „Barclay Bank" (oddział banku londyńskiego) wydaje co miesiąc biuletyn o sytuacji gospodarczej w Palestynie. Oto biuletyn z ostatniego miesiąca: „Ruch handlowy był bardzo ożywiony we wszystkich gałęziach handlu. Tylko miejscowy rynek handlu detalicznego był trochę słabszy, spowodu żniw i niedokonywania zakupów przez rolników. Po żniwach sytuacja uległa polepszeniu. Zbiory żyta i pszenicy uważane są za wystarczające dla potrzeb lokalnych na przeciąg pół roku. Ruch budowlany, szczególne w Tel Awiwie i kolonjach rozwija się pomyślnie, a import materjałów budowlanych wzrasta. Daje się zauważyć pomyślny zwrot na rynku towarów tekstylnych, Popyt jest duży, ale produkcja japońska panuje dotąd wszechwładnie na rynku palestyńskim. Pojawiają się także towary rosyjskie".

O POLITYKĘ W DZIEDZINIE BUDOWNICTWA.

Kilka instytucyj gospodarczych z Egzekutywą Agencji Żydowskiej i z Amerykańsko-żydowskim towarzystwem ekonomicznem na czele przystępuje obecnie do badania ruchu budowlanego w Palestynie. Instytucje te zamierzają opracować plan dla tej gałęzi produkcji. W sferach gospodarczych Palestyny przypisuje się badaniom, podjętym obecnie przez najpoważniejsze instytucje gospodarcze, duże znaczenie. Ruch budowlany stał się bowiem dzisiaj centralnem zagadnieniem gospodarczem wywierającem decydujący wpływ na wszystkie gałęzie gospodarstwa palestyńskiego. Chodzi poprostu o roztoczenie kontroli nad ruchem budowlanym i to nie dlatego, że zachodzi obawa, by w Palestynie powstało za wiele domów, lecz o to, że inwestycje stają się jednostronne i doprowadzają do wielkiej emigracji robotników ze wsi do miast. Badanie ma na celu stworzenie pewnej równowagi w tej dziedzinie i osiągnięcie wpływu na bieg pracy i na inwestycje dokonywane w Palestynie.

CO MÓWIĄ ANONSE?

Pisma palestyńskie są przepełnione anonsami olbrzymich rozmiarów. Anonse te mimowoli odzwierciadlają pory roku i stosunki w kraju. W okresie turystyki pełno jest anonsów towarzystw okrętowych, w okresie zbiorów pomarańczy uderzają wielkie napisy „Pardessu", czy też innych towarzystw eksportujących pomarańcze. W okresie żniw rzucają się w oczy klisze żniwiarek rozmaitego typu, a obecnie można oglądać w dziale anonsów niezliczoną ilość ogłoszeń szkół, uczelni, kursów zawodowych, wśród których jest już także szkoła dramatyczna. A obok tych anonsów znajduje się również olbrzymia ilość anonsów, zapowiadająca pojawienie się nowych podręczników, nowych wydawnictw przeznaczonych dla młodzieży szkolnej. Rok szkolny się zaczął — anonse znajdują się pod znakiem szkoły.

rasowem obliczu Niemiec. Żydzi wchłonęli w siebie — powiada Günther — tensam element rasowy przednioazjatycki, który i Niemcy dostały w formie rasy dynaryjskiej. „U Żydów i u mieszańców zauważyłem często zarost włosowy na czole, który na środku ma zakończenie, skierowane ku dołowi. Tensam zarost włosowy występuje też nierzadko wśród ludzi rasy dynaryjskiej“. „Ciemna skóra, okrążająca oczy, znajduje się wedle moich spostrzeżeń wśród Niemców w okolicach, gdzie ludność pomięszana jest z rasą dynaryjską, nierzadko też wśród Żydów“. Günther podaje, że częstokroć bierze się naogół ludzi rasy dynaryjskiej z powodu podobieństwa rysów za Żydów. Pierwotne wspólne znamiona rasy przednioazjatyckiej i dynaryjskiej odczuwa laik, nieorjentujący się w geografji rasowej, jako żydowskie. W Tyrolu uważają mieszkańcy miasta Bolzane (Bozen) mieszkańców Passiertalu za Żydów. Ludność Insbrucka przezywa mieszkańców Zillertalu Żydami. Odwrotnie w Jugosławji, gdzie przeważa ludność rasy dynaryjskiej, poczytywani są Żydzi częstokroć za Czarnogórców.

Zdaje się, że w tym wypadku podobieństwa żydowsko-dynaryjskiego Günther zanadto szybuje w obłokach prehistorycznych czasów i nie orjentuje się w bliższych okresach dziejowych. Należy pamiętać, że podobieństwo żydowsko-dynaryjskie obejmuje nietylko fizyczną stronę, ale i język. Jak jeszcze przed dziesięcioleciem wykazałem w swej historycznej gramatyce języka jiddish (Die jiddische Sprache, eine historisch grammatische Untersuchung, Berlin 1924), pochodzi trzon języka, mówionego przez Żydów całej wschodniej Europy z niemieckiego djalektu bajuwarskiego, z terytorjum, gdzie wśród Niemców przeważa znacznie typ rasowy dynaryjski. W tem terytorjum panował we wczesnem średniowieczu silny ruch judaizancki, istniały wedle tradycji lokalnej wówczas nawet udzielne państwa żydowskie, o czem niedawno pisałem obszernie w „Miesięczniku żydowskim“. Czy nie jest rzeczą prawdopodobniejszą, aniżeli owe nieznane nikomu przedhistoryczne parantele, że owo podobieństwo żydowsko-tyrolsko-jugosłowiańskie, ma swe korzenie w fakcie zaabsorbowania przez Żydów średniowiecznych w drodze prozelityzmu w krajach alpejskich większej ilości tubylców?

Günther stawia w swej „Rassenkunde des deutschen Volkes“ Żydów czasem daleko wyżej, aniżeli niektóre nienordyckie części składowe narodu niemieckiego. Przyznaje on Żydom zmysł kierowniczy w przeciwieństwie do uległej rasy ostyjskiej. „Do wywalczenia „równości ludzi“ potrzebuje rasa ostyjska ludzi, którzy po największej części albo prawie zawsze należą do innej rasy. W rewolucji francuskiej górowali jako prowodyrzy mas ostyjskich ludzie nordyckiego typu. Bolszewizm należy kwalifikować wedle Günthera jako ruch ostyjsko - bałtycko - wewnętrzno - azjatycki, gdzie wśród przywódców przeważają Żydzi przednioazjatyccy. We wszystkich ruchach, które odnoszą się do ludów rasy ostyjskiej, należy szukać za kierownikami obcokrwistymi“.

Günther przeciwstawia ludność miejską rasy ostyjskiej, z której się rekrutują drobni kupcy, pośrednicy, agenci, rękodzielnicy, dozorcy domów, z jednej strony, kupcom rasy nordyckiej, którzy wybili się w dawnym handlu hanzeatyckim, albo w angielskiem życiu gospodarczem, jak i z drugiej strony kupcom rasy przednioazjatyckiej, Żydom i Armeńczykom (Ormianom), szczególnie licznie zastąpionym w wielkim handlu. „U nordyckiego i u przednioazjatyckiego kupca znać dwa różne wyrazy przedsiębiorczości w wielkim stylu, u ostyjskiego handlarza zaś występuje zmysł skrzętnej zarobkowości w małem“.

Naprowadzone zdania Günthera o Żydach w dziele typowo rasologicznem wprawiają w zdumienie. Wypada to z szablonu obłędu swastykowego. Zdaje się, że gnębienie Żydów w Niemczech wywołało u niego reakcję w kierunku głębszego zastanawiania się nad Żydami. Objektywnie rozglądający się badacz nagle spostrzegł poważne rysy pozytywne u Żydów, cechy językowo-historyczne antropologiczne, które ich bardziej czynią bliskimi ludziom nordyckim, czy aryjskim, anieżli są nimi mieszańcy półmongolscy rasy ostyjskiej i bałtyckiej, zamieszkali na wielkich obszarach Niemiec i wschodniej Europy.

Czy to ma być ta katharsis, która u jednostek głębszych nastąpiła w Niemczech po tamtejszej wielkiej tragedji żydostwa, zapoczątkowanej 1-go kwietnia 1933?

ZE SPORTU

Tłoczyński zwyciężył Gabrovitsa i doszedł do finału z Hechtem

Na tennisowych mistrzostwach w Budapeszcie odniósł Tłoczyński cenne zwycięstwo nad Węgrem Gabrovitsem 8:6, 6:1, 8:6. Wobec tego, że Hecht (Czechosł.) pokonał Niemca Henkla 6:2, 6:1, 6:2, dojdzie do finałowej walki Tłoczyński — Hecht. — W grze podwójnej para polska Tłoczyński, Wittman wyeliminowaną została przez parę niemiecką Henkel - Lund 6:1, 6:2, 8:10, 6:0 a więc niespodziewanie łatwo. We finale pań Niemka Schomburgk zwyciężyła Austriaczkę Kraus 6:2, 6:2.

Hecht zdobywa mistrzostwo tennisowe Węgier zwyciężając we finale Tłoczyńskiego

We finale międzynarodowych mistrzostw tennisowych Węgier, rozegranych w ubiegły poniedziałek w Budapeszcie, pokonał **znany żydowski tennisista Czechosłowacji Hecht niespodziewanie i całkiem gładko mistrza Polski Tłoczyńskiego w stosunku 6:2, 6:4, 6:3.** Także we finale gry mieszanej **zwyciężył Hecht wraz z Okolicany parę niemiecką Schomburg—Henkel 7:5, 6:3.** Tak więc Tłoczyński zdobył tylko wicemistrzostwo Węgier i udał się wraz z Wittmannem do Jugosławji na turniej w Zagrzebiu.

TARŁOWSKI I JĘDRZEJOWSKA MISTRZAMI ŚLĄSKA.

Na mistrzostwach tennisowych Śląska w Katowicach pokonał Tarłowski we finale Bratka 6:1, 6:0, 6:4, zaś Jędrzejowska zwyciężyła Volkmerównę 6:2, 6:4. W grze podwójnej panów zwyciężyła para Tarłowski-Bratek, w grze mieszanej Volkmerówna-Eichner, a doublu pań Jędrzejowska-Volkmerówna.

ZAWODY MOTOCYKLOWE W KRAKOWIE

Na zawodach motocyklwych w Krakowie, odbytych na torze żużlowym Cracovii, odznaczyli się Kempka (Unja Sosnowiec), Breslauer (Katowice), Geyer (Cieszyn), Jung (Rybnik), oraz w jeździe z przyczepkami Rauschnitz (KKM) Najlepszymi byli Kempka i Rauschnitz.

Polacy w Turynie

Na mistrzostwach lekkoatletycznych Europy w Turynie nie powiodło się Polakom. Jak już donieśliśmy Kusociński zajął na 1500 mtr. zaledwie piąte miejsce, Heljasz zawiódł kompletnie tak w dysku, jak i kuli, nie zdobywając żadnego punktowanego miejsca. Mile rozczarował **Kucharski, uzyskując nowy rekord polski w biegu na 800 mtr. w czasie 1,558,4 min.** i 6-te miejsce w niezwykle silnej konkurencji. TakżeLuckhaus z bardzo silnymi przeciwnikami zdołał uplasować się we finale na 4-tem miejscu trójskokiem 14.54 mtr. — Pławczyk zdobył zaszczytne wcale trzecie miejsce w dziesięcioboju (7,552,345 pkt.) za Sievertem i Dahlgremem. Wreszcie Kusociński zwyciężając zorganizowaną koalicję Finnów uległ Rochardowi na 5000 mtr., ale tylko z powodu zlekceważenia przeciwnika.

METCALF POPRAWIA REKORD 200 MTR NA 20.2 SEK.

Na międzypaństwowych zawodach lekkoatletycznych USA—Japonja uzyskał znany olimpijczyk i rekordzista świata w biegach sprinterskich Metcalf (Ameryka) nowy rekord światowy w biegu na 200 mtr. w czasie 20.2 sek., poprawiając własny rekord światowy, ustanowiony 10. VI. 1933 w Chicago o 2/10 sek.

PIŁKARZE POLSCY PRZEGRYWAJĄ PORAZ DRUGI Z NIEMCAMI.

NIEMCY—POLSKA 5:2 (1:1).

Ubiegłej niedzieli odbył się w Warszawie na stidjonie Wojska Polskiego drugi rewanżowy mecz piłkarski Niemcy—Polska w obecności około 35,000 widzów, którzy specjalnymi pociągami z całej Polski i Niemczech na te zawody przyjechali, przy niebywałym zainteresowaniu obu krajów, które przy głośnikach radjowych oczekiwały wyniku końcowego. Po emocjonującej walce, w której Polacy prowadzili na 20 minut przed końcem 2:1 ze strzałów Wilimowskiego i Pazurka, oraz mieli jeszcze remis na 13 minut przed końcem zawodów, nadeszło niespodziewane załamanie, które pozwoliło Niemcom, będącym lepszą technicznie i taktycznie drużyną, zdobyć dalsze trzy bramki. Drużyna polska grała słabo w linji ataku. Sędziował Szwed Ollson. Tegoroczne nieustanne klęski teamu polskiego dowodzą wielkiego upadku polskiej klasy piłkarskiej.

BUDAPESZT—KRAKÓW 3:1 (1:0).

Osłabiona brakiem internacjonałów, grających równocześnie przeciw Niemcom w Warszawie, piłkarska reprezentacja Krakowa, pokonana została niepotrzebnie i niekoniecznie przekonywująco przez zawodowy team Budapesztu, składający się prawieże z całej drużyny Bocskaiu. Team Krakowa stanowił, poza obroną, niejednolity i nie rozumiejący się zlepek graczy, który przy nieco większej celowości i dyspozycji strzałowej mógł te zawody śmiało i zasłużenie wygrać. Węgrzy, bardziej opanowani i precyzjalniejsi, wykorzystali wszystkie prawie sytuacje, podczas gdy Krakowianie zaprzepaścili moc dogodnych pozycyj. Sędziował p. Schneider. Widzów jakie 3000. Bramkę jedyną strzelił Artur, pozatem jako kierownik napadu słaby.

LWÓW—ŚLĄSK 3:1 (2:1).

Reprezentacja piłkarska Lwowa zwyciężyła drugi garnitur Śląska (bez graczy ligowych) we Lwowie.

MECZE BOKSERSKIE.

Bokserzy Wawelu krakowskiego pokonali w Krakowie zespół IKP Świętochłowice 8:6 pkt. W Łodzi zaś Repr. Poznania pokonana została przez Łodzian 10:6 pk.t

—o—

SEKCJA BOKSERSKA Ż. K. S. MAKKABI KRAKÓW rozpoczyna treningi od dnia 15 września br. pod kierunkiem znanego instruktora bokserskiego. Wpisy nowych członków przyjmuje się we wtorki i piątki w godz. 8—9 wiecz., w lokalu klubowym przy ul. Jagiellońskiej 10, II p. Wzywa się również wszystkich starych członków o ponowne zarejestrowanie się w sekretarjacie Sekcji w godz. urzęd.

Sekcja Bokserska Ż. K. S. Makkabi Kraków urządza kursy bokserskie dla początkujących. Zgłoszenia przyjmuje się we wtorki i piątki między godz. 8—9-tą wiecz. w lokalu klubowym.

Plamy na słońcu i zaburzenia atmosferyczne

Obserwatorjum astronomiczne w Greenwich (Anglja) podało do wiadomości, że na słońcu ukazały się ciemne plamy, które się szybko rozrastają. Obecność tych plam na słońcu, okresowy ich wzrost a później zanik zaobserwowano już dawno, ale właściwego powodu powstania ich, jak również charakteru tego zjawiska nie potrafiła jeszcze astronomja współczesna wyświetlić dokładnie Istnieją w tej kwestji mniej lub bardziej prawdopodbne hipotezy Jedna z nich przypisuje pojawianie się owych ciemnych plam na powierzchni słońca cyklonom, które powstały na słońcu. Słońce jest, jak wiadomo, kulą rozżarzoną w stanie gazowym. Płonące gazy mogą wytwarzać wiry i orkany, o których ogromnie nie mogą nam dać pojęcia żadne zjawiska ziemskie tego rodzaju. Słońce jest 330.000 razy większe co do objętości od globu ziemskiego i tą miarą należałoby mierzyć zaburzenia, powstające w jego orbicie. Otóż, jak brzmi owa hipoteza, cyklony gazowe tego rozmiaru wywierają wpływ na chromosferę słońca i dalej poprzez stratosferę na ziemię i stosunki atmosferyczne naszego globu. Z jądra takiego cyklonu słonecznego wystrzelone zostają w przestrzeń kosmiczną miljardy elektronów, które przedostawszy się w obręb atmosfery ziemskiej działają elektromagnetycznie i pociągają za sobą powstawanie burz, orkanów, cyklonów, katastrofalnych ulew etc. O ile istota plam słonecznych nie jest nam dokładnie znana, o tyle stwierdzić się daje i zaobserwować związek między pojawieniem się plam słonecznych a pewnemi zjawiskami na ziemi. Stwierdzono np., iż w okresie pojawienia się i rozrostu tych plam, telegraf i telefon działają wadliwie, w odbiorze radjofonicznym pojawiają się dziwne defekty, a nawet zdrowie i nerwy ludzkie nie są oszczędzone przez fatalistycznyw pływ zaburzeń na słońcu. Lekarze francuscy, Sardou i Faure, zestawili nawet tablice statystyczne, na podstawie których wykazują ujemny wpływ rozrozstu plam słonecznych na stan zdrowia swoich pacjentów. W tym okresie częstszę bywają podobno ataki apoplektyczne u ludzi cierpiących na serce i na sklerozę.

Kto wie, czy tym plamom na słońcu nie zawdzięczamy obecnych katastrofalnych ulew i poprzedniej powodzi w Małopolsce, czy nie ich skutkiem są katastrofalne upały i susza w U. S. A.?

M. K.

Echa ze świata

Okręty płoną

Tragiczny w skutkach pożar na okręcie wycieczkowym „Morrocastle", który pochłonął zgórą 200 ofiar, jest jednem tylko z ogniw w łańcuchu wielkich katastrof na morzu. Od czasu, gdy na morzach zaczęły kursować okręty poruszane parą o coraz większej pojemności, liczba ofiar zwiększała się stale podczas nieszczęśliwych wypadków, pomimo udoskonaleń w budowie statków oraz zastosowania wszystkich środków bezpieczeństwa, jakie dawała technika.

Pożary na okrętach zajmują w kronice wielkich katastrof na morzu miejsce dalsze co do ilości, przodują wypadki rozbicia się podczas burzy. Pierwszą wielką katastrofą, wywołaną przez pożar, podczas którego zginęło 150 pasażerów, była pożoga na okręcie pasażerskim „Bremen" (niemiecki) w r. 1900. W r. 1927 prawie 300 ofiar pochłonęło morze naskutek eksplozji kotła na włoskim okręcie „Principessa Mafalda". W r. 1932 głośnem echem rozeszła się po świecie wieść o pożarze, który strawił prawie doszczętnie wielki parowiec transatlantycki, francuski „George Philippart", zginęło wówczas w falach morza lub spaliło się 52 osoby. W 1933 r. pastwą ognia padł parowiec francuski „Atlantique" zginęło wówczas w płomieniach 16 pasażerów. Wszystkie wyżej wymienione katastrofy kosztowały mniej ofiar ludzkich, niż obecna „Morrocastle", gdyż liczba 200 osób niewyratowanych jest prowizoryczna a ścisła lista ofiar może być sporządzona dopiero wówczas, gdy tragiczny kadłub spalonego statku zostanie przyholowany do N. Jorku i zbadane będzie jego wnętrze, gdzie mogą się kryć jeszcze zwęglone ciała pasażerów, którzy nie mogli się wydostać z kabin i spalili się żywcem.

—o—

Film kręcony na dnie morskiem

W miejscu, gdzie znajduje się wrak, zatopiony przez niemiecką łódź podwodną w czasie wojny, „Luzytanji", głębokość sięga 85 metrów. Jedno z angielskich towarzystw filmowych postanowiło nakręcić taśmę ze zdjęciami podwodnemi wraku nieszczęsnej Luzytanji, dna morskiego, mieszkańców pływających tych głębin. O ile zaś się to uda, postanowiono przy okazji wydobyć z kadłuba okrętu różne przedmioty, które mogłyby być wystawione jako pamiątki wojenne w Muzeum Marynarki w Londynie. Ekspedycja zorganizowana w tym celu wyruszy w końcu września br. na przerobionym i urządzonym statku „Ophir", który pełnił dotąd funkcje latarni pływającej. „Ophir" weźmie na pokład oprócz ekipy operatorów filmowych kilka okrągłych gondoli, skonstruowanych na wzór słynnej gondoli profesora Beebe, które zostaną opuszczone na dno. Aparaty filmowe, umieszczone w gondolach, puszczone w ruch przez operatorów zdejmą wszystko co się znajduje w polu ich „widzenia" Dokonane zdjęcia znajdą się niewątpliwie na ekranach kin londyńskich, jako osobne dodatki do zwykłego programu.

Najmniejsze maszyny na świecie

Na wystawie technicznej w Berlinie można oglądać najmniejsze maszyny na świecie, które pomimo swych mikroskopijnych rozmiarów mogą funkcjonować prawidłowo. Aby dojrzeć szczegóły tych maszyn, trzeba obserwować je przez szkło powiększające. Unikatów tych jest cztery: lokomobila długości 3,1 centymetra, elektromotorek wysokości 4 milimetrów, rozwijający napięcie 4 wolt, bormaszyna wysokości 11 milimetrów, której świder mierzy 0,3 milimetra grubości, wreszcie lokomobila ruchoma na kołach długości 2,2 centymetra a wysokości 2,5 cm.

Konstruktorem tych zabawek technicznych jest inżynier Schram z Pirny, który postawił sobie za zadanie pobić rekord Amerykan na polu konstruowania najmniejszych modeli maszyn. Cel swój osiągnął, gdyż jego maszynki-cacka są mniejsze o 21 milimetrów od podobnych modelów, skonstruowanych w Stanach Zjednoczonych. Benedyktyńska praca nad motorkami, o których mowa, zajęła inżynierowi Schrammowi zgórą pięć lat. Przez ten czas pracował on jeszcze nad różnemi wynalazkami ubocznemi, których liczy w swoim dorobku około setki. **K.**

Gaże w Hollywood

Pomimo kryzysu gaże gwiazd w stolicy filmu są bardzo wysokie. W roku ubiegłym najwyższa gaża, jaką wypłacono, wynosiał 250.000 dolarów, a otrzymała ją Greta Garbo. Njwyższa pensja reżysera sięga 125.000 dolarów rocznie, libretysty — 75.000, kompozytora — 45.000. W roku 1933 w przemyśle filmowym amerykańskim pracowało 782 osoby z dochodem rocznym powyżej 12.000 dolarów, 62 o dochodzie rocznym dowyżej 100.000 dolarów. Można wytrzymać przy takich płacach, a nawet odłożyć na czarną godzinę, co, zdaje się, nie jest obyczajem gwiazd.

Powieść na kartach wizytowych

Powieściopisarz amerykański, Robert Henville, postanowił spędzić lato beztrosko i bez pracy, oddając się tylko łowieniu ryb i sportowi pływackiemu. Wyjechał więc do Luizjany, ulokował się w maleńkiem letnisku, spędzał czas na słodkiem far niente. Nagle wpadł mu do głowy pomysł dobrej powieści. Podobał mu się tak bardzo, że postanowił, nie zwlekając, zabrać się do roboty. Ale jak tu pisać! Na czem? Bez maszyny? Znalazł jednak po dłuższych poszukiwaniach 90 kart wizytowych w walizce i na nich zaczął spisywać rozdziały powieści. A że pisał drobnym maczkiem, udało mu się pomieścić całą powieść na wizytówkach.

W ilu językach wydana jest Biblja

Londyńskie wydawnictwo biblijne wydało Biblję w 667 językach używanych na świecie, a mianowicie w 91 europejskich, 47 amerykańskich (geograficznie), 223 afrykańskich, 204 azjatyckich, 92 australijskich. W centrali londyńskiej znajduje się kolekcja biblij, która liczy 18,720 egzemplarzy.

KĄCIK MODY.

Jesień idzie

Jesień już kroczy, możemy więc pozwolić sobie na wszystkie jasne jesienne kolory, a więc: mchowo- zielony, winno- czerwony lub w tonie liści opadających z drzew. Korzystamy z jesiennej palety i kąpiemy się w istnej bachanalji kolorów. Nowe tweedy przetykane są nitkami zielonemi, beige, czerwonemi i złotemi, ale całość jest tak harmonijna i łagodna, że sprawia wrażenie najsolidnijsze w świecie. Tweed jest naogół ulubieńcem sezonu. Wełny jesienne nie są gładkie, lecz pokryte supełkami, robi to wrażenie przypadkowości i być może niedokładności wyrobu, ale tak nie jest. Supełki ułożone są w pewne desenie, które na pierwszy rzut oka trudno jest dostrzec. Pozatem spotyka się wełny pokryte włosiem, wełnia ne krepony w rodzaju „ribculdigue", przypominające sztuczny jedwab. Podróżne i sportowe materjały są przeważnie dwustronne i dwukolorowe, po jednej stronie jasno- beige, po drugiej — zielone. Niektóre przetykane są delikatnie złotą lub srebrną nitką. Z pośród tkanin jedwabnych na czoło wysuwają się bardzo praktyczne aksamity ze sztucznego jedwabiu, zwane „ingroissable", nie mnące się i nie niszczące. Szkockie tafty przetkane prążkami z aksamitu lub jedwabne krepy, wytłaczane jak skóra, szerokofaliste mory „ottomany" — oto zapowiedź jesiennych materjałów.

Przy ubraniach sportowych obok pięknych bluzek suto stebnowanych odmiennym kolorem atłasu, niezmiernie ważną rolę odgrywa krawat. Do kostjumu angielskiego nosi się zielony krawat z ciemnego matowego jedwabiu w tonie liści spadających z drzew. Oczywiście, krawat nie może być rzeczą samą w sobie i musi harmonizować z resztą tualety. Najulubieńszym motywem deseniowym są stylizowane cyklameny lub liście. Do bardzo delikatnej cery nosi się zamiast krawata jaskrawo- zieloną kokardę haftowaną w ciemniejsze liście. Do białego wykładanego kołnierzyka można nosić zamiast krawata koralową broszę.

Jesienny półbucik odznacza się efektowną kombinacją skóry matowej i błyszczącej. Pończoszka popołudniowa ozdobiona będzie delikatnym haftem, sportowa — ma na końcu strzałki kilka haftowanych listków.

Jeden z najpiękniejszych jesiennych kompletów tego sezonu, to jasny kostjum trzyćwierciowy przybrany czarnym astrachańskim aksamitem, z którego zrobiony jest beret, mankiety, mufka i wielka związana pod brodą kokarda. Ulubioną sukienką pod płaszczyk będzie wełniana trykotina, fabryczna, lub ręczna. Suty biały żabot będzie zawsze upiększeniem takiej sukni. Należy pamiętać, że rękawiczka musi być jaśniejsza od mankieta, który powinien być jaśniejszy od guzika, na który się zapina. **Celine.**

Konkurs literacki pod znakiem swastyki

Pan Goebbels chcąc ratować swą prasę, znajdującą się w stanie agonji, wstrzyknął w jej żyły, napęczniałe kłamliwym frazesem i pustą nudą, nowy pomysł. Urządził mianowicie turniej literacki z wysokiemi nagrodami. Pisma codzienne zamieściły pięć utworów, a czytająca (a raczej płacąca, gdyż prawo głosu mieli jedynie czytelnicy, którzy nie zalegali z opłatą abonamentu) publiczność drogą głosowania decydować miała o pierwszeństwie nagród.

Nagrodzone utwory smutno świadczą o autorach i jury. Czynią one wrażenie produktów duchowych sfabrykowanych ad hoc przez ludzi posiadających pewną biegłość pisania i natchnionych Muzą, której na imię Konjunktura.. Najwięcej głosów otrzymała nowela pt. „Ręce i serca".

Treścią jej jest przeobrażenie duchowe murarza, Will Harmsena, który pod wpływem mowy Hitlera, wydobywającej się z głośnika, staje się jego zagorzałym zwolennikiem. Czemże to przekonał go wódz? — Prostemi, nader prostemi słowy. „Chcemy pracy" — wołał, a biedny Harmsen z zachwytem słucha: „So sprechen!... Donnerwetter!" — Wszelkie wątpliwości znikają w duszy murarza, gdy Hitler zjawia się osobiście i podaje mu swą wąską dłoń. Will Harmsen został więc zdobyty, a autor, uradowany zwycięstwem, kończy swą nowelkę. — Zaszczytem drugiej nagrody obdarzona została powiastka pt. „Szlochająca siostra". Autor cofa się do niedawnej przeszłości republikańskiej, którą reprezentuje redaktor Achim Zuckerleim, szef bohatera utworu. Między Zuckerleimem a jego podwładnym zarysowuje się różnica zdań i poglądów w kwestjach dotyczących czytelników. Zuckerleimowi odpowiada system łapania czytelnika na wędkę fałszywego sentymentu i nieszczerego uczucia, a bohater, przedstawiciel aryjskiej etyki, broni wszelkiemi siłami prawdy w swej pracy dziennikarskiej. Jego sprawozdania parlamentarne są więc suche, gdyż parlament nie odgrywa, zdaniem jego, większego znaczenia w życiu publicznem. Zuckerleim jednak był innego mniemania i korygwał prace swego współpracownika. — „On (Zuckerleim) był mistrzem przemian. Przynosiłem mu sprawozdania parlamentarne, które działały jak proszek nasenny. Z pod jego pióra wychodziły moje opisy tak zmienione, że interesowały więcej aniżeli mecz bokserski w piętnastu rundach w knock- outem" Złe to były czasy dla naszego bohatera, ej złe! Musiał biedak chodzić na nudne posiedzenia parlamentarne, podczas gdy kusiły go barwne afisze cyrkowe. Happy —end wynagradza „uczciwość" dziennikarza, a zarazem odsłania jej tajne sprężyny i demaskuje sens narodowo- socjalistycznej „etyki". „Gdy chorągwie brunatnych batalionów załopotały nad miastem, opuścił Zuckerleim redakcję i zostawił mi swoje miejsce". O to więc toczyła się gra.

Dalsze trzy prace nie zasługują na bliższe omówienie; powtarza się w nich owa tania frazeologja, dla której tyle smaru drukarskiego wylano we współczesnych Niemczech. Nagrodzeni autorowie wystrzeliwują cały arsenał środków ogłuszających: ślepe uwielbienie dla wodza, poczucie naturalnej wyższości nad innemi rasami i narodami, glupkowate zadowolenie z panującego stanu rzeczy, samouwielbienie, megalomanja itp. — Jedynie piąta praca o wiele mówiącym tytule „Reichsbahnen als Wirtschafts — und Friedenswege", ma charakter publicystyczny. — Oceniając ogólnie ów turniej, nad którym protektorat objął sam Dr. Goebbels, stwierdzić wypada, że wydał on współczesnej twórczości literackiej w Niemczech smutne świadectwo.

Gdzież te czasy, w których literatura niemiecka zasilała piśmiennictwo powszechne rzetelnemi pod względem treści i formy dziełami?

Bogate życie duchowe niedawnych (a jakże dawnych!) Niemiec fermentowało i trwało w stałym ruchu twórczym, z którego wyłuskiwały się liczne poglądy i idee i wsiąkały w powszechną myśl ludzką, rozszerzając jej widnokręgi i pogłębiając jej podstawy

Na gruzach dawnej wspaniałości panuje obecnie czcza szarzyzna Bujny i potężny las duchowy został wykarczowany i ustąpił miejsca karłowatym, sztucznie żywionym roślinkom, ogrodzonym od życia „troskliwą" ręką władzy.

MGR. M. HOFFMAN.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

O czem winni wiedzieć rzemieślnicy, starający się o karty rzemieślnicze?

Poniżej podajemy instrukcję, dotyczącą zarejestrowania warsztatów rzemieślniczych po dniu 16. 8. 1934 r., a opracowaną przez komisję prawniczą przy Zjednoczonym Komitecie dla spraw rzemiosła żydowskiego.

I. O ZGŁASZANIU T. ZW. PRAW NABYTYCH.

Zgodnie z art. 198 ust. 4 znowelizowanego prawa przemysłowego „osoby, które prowadzą samoistnie rzemiosło na zasadzie praw nabytych (art. 3 ust. 2) i nie posiadają kart rzemieślniczych w formie określonej w art. 147 ust. 2 są zobowiązane zgłosić się do władzy przemysłowej I-szej instancji w terminie do dnia 1-go stycznia 1935 r. z równoczesnem okazaniem zaświadczenia właściwej izby rzemieślniczej o posiadaniu uprawnienia przemysłowego. Władza przemysłowa I-ej instancji wyda tym rzemieślnikom karty rzemieślnicze w formie określonej w art. 147 ust. 2 z zaznaczeniem na karcie, że wydano ją na zasadzie nabytego prawa do samoistnego prowadzenia rzemiosła danego rodzaju“.

Należy przeto stwierdzić, że z dniem 31 grudnia 1934 r. upływa termin do zgłoszenia warsztatów rzemieślniczych i otrzymania przez ich właścicieli kart rzemieślniczych na podstawie tzw. praw nabytych, w trybie, przewidzianym art. 198 ust. 4 prawa przemysłowego.

Rzemieślnicy, którzy mają tzw. prawa nabyte, a więc prowadzili samoistnie warsztaty przed 15 grudnia 1927, w dowód czego posiadają świadectwa przemysłowe za rok 1927, oraz zaświadczenia urzędów gminnych o rozpoczęciu prowadzenia warsztatu przed 15 grudnia 1927, wzgl. same tylko zaświadczenie urzędu gminnego, że rozpoczęli samoistnie prowadzić warsztat rzemieślniczy, sami wzgl. przy pomocy jednej tylko siły najemnej, lub jednego członka rodziny przed 15-ym grudnia 1927, powinni w terminie do dnia 31-go grudnia 1934 r. wnieść podanie do właściwej izby rzemieślniczej o wydanie zaświadczenia o posiadaniu uprawnienia przemysłowego.

Takież same podania winni wnieść rzemieślnicy, którzy prowadzili samoistnie warsztaty rzemieślnicze przed 15-ym grudnia 1927, a nie mają ani świadectwa przemysłowego za rok 1927, ani też zaświadczenia urzędu gminnego o rozpoczęciu prowadzenia warsztatu rzemieślniczego przed 15-ym grudnia 1927, natomiast mogą swe prawa nabyte udowodnić w inny sposób, a mianowicie:

1) zaświadczeniem miejscowego cechu danego rodzaju rzemiosła, albo 2) zaświadczeniem miejscowego związku rzemieślników, jeżeli cech w danej miejscowości nie istnieje, albo 3) zaświadczeniem dwóch samoistnych rzemieślników danego rzemiosła, posiadających karty rzemieślnicze, a prowadzących warsztaty przed 15-ym grudnia 1927 r., jeżeli w danej miejscowości związek rzemieślników nie istnieje. Jednocześnie ze złożeniem podania do izby Rzemieślniczej należy przesłać do Starosty Pwiatowego zawiadomienie o złożeniu podania.

Po otrzymaniu zaświadczenia izby rzemieślniczej powinni ubiegający się o karty rzemieślnicze na podstawie tzw. praw nabytych wnieść podania do władzy przemysłowej I-ej instancji.

II. SPRAWA DYSPENZY.

Poza wyżej opisanym sposbem otrzymania karty rzemieślniczej na podstawie tzw. praw nabytych znowelizowane prawo przemysłowe przewiduje możność otrzymania karty rzemieślniczej drogą tzw. dyspenzy.

Art. 146 brzmi według noweli następująco: „Władza przemysłowa I-ej instancji może na wniosek Izby rzemieślniczej zwalniać poszczególne osoby od obowiązku wykazania uzdolnienia, określonego w art. 145, jeżeli osoby te wykażą w inny wystarczający sposób posiadanie odpowiedniego uzdolnienia zawodowego w danym rzemiośle“.

O otrzymanie karty rzemieślniczej na podstawie dyspenzy mogą ubiegać się osoby, które psiadają zaświadczenia o 8-mioletniej pracy w danem rzemiośle, wydane przez samoistnych rzemieślników danego rodzaju rzemiosła, posiadających karty rzemieślnicze. Podanie o uzyskanie karty rzemieślniczej w trybie art. 146 ustawy przemysłowej z dnia 10 marca 1934 r. wnosi się do władzy przemysłowej I-ej instancji, a nie jak dotychczas do władzy przemysłowej II-ej instancji (województwa) za pośrednictwem terytorjalnie właściwej izby rzemieślniczej.

Odpis tego podania należy jednocześnie przesłać do władzy przemysłowej I-ej instancji.

Do podania o uzyskanie karty rzemieślniczej w trybie art. 146 ustawy przemysłowej należy załączyć: zaświadczenie samoistnych rzemieślników, posiadających karty rzemieślnicze na prowadzenie danego rodzaju rzemiosła, u których starający się o kartę rzemieślniczą odbywał naukę rzemiosła i pracował w charakterze czeladnika, przyczem okres pracy zaświadczonej nie powinien być krótszy niż 8 lat, a mianowicie: 3 lata terminatorstwa, oraz 5 lat pracy czeladniczej. Ustawowo niema zastrzeżonej granicy wieku dla starających się o kartę rzemieślniczą w drodze dyspenzy, praktyka jednak niektórych Izb Rzemieślniczych trzyma się granicy wieku lat 24-ch.

III. SPRAWA NORMALNEGO DOWODU UZDOLNIENIA.

Sprawa normalnego dowodu uzdolnienia w noweli z dnia 10 marca 1934 r. nie ulega zmianie. Obowiązuje przeto art. 145 ustawy przemysłowej z dnia 7 czerwca 1927 r. z odchyleniem dotyczącem wykonania rzemiosł wchodzących w zakres robót budowlanych.

W myśl tegoż art. 145 do prowadzenia warsztatu rzemieślniczego i otrzymania karty rzemieślniczej uprawnione są osoby, które:

1) posiadają uprawnienie do używania tytułu mistrza (majstra) rzemieślniczego danego rodzaju rzemiosła wydanego przez cech rzemieślniczy przed rokiem 1927, albo dyplom mistrzowski wydany przez izbę rzemieślniczą, lub

2) posiadają świadectwo nauki danego rzemiosła zakończonej złożeniem z pomyślnym wynikiem egzaminu czeladniczego w połączeniu ze świadectwem conajmniej 3-letniej pracy w charakterze czeladnika w danym rodzaju rzemiosła, lub

3) posiadają świadectwo złożenia egzaminu przed komisją egzaminacyjną dla majstrów wojskowych.

Ubój rytualny jednak się opłaca!...

Nakładem Izby Przemysłowo- Handlowej w Krakowie ukazała się praca wicedyrektora tejże Izby p. Dr. Rudolfa Radzyńskiego, będącego zarazem ławnikiem miasta Krakowa, pod tytułem: „Produkcja, handel i spożycie mięsa w Krakowie“. — Na podstawie przeprowadzonych badań autor wywodzi, że ubój dlatego nie dopisuje, gdyż opłaty są za wysokie, bo wynoszą łącznie od sztuki bydła 39,75 zł., co czyni 20 gr. na kg. mięsa. Dla budżetu miasta Krakowa opłaty rzeźniane grają pierwszorzędną rolę. W roku budżetowym 1932/33 przyniosły one 575,123 zł.

Dr. Radzyński pisze, iż dzisiaj przeprowadzają ubój zwierząt w rzeźni ze względów rytualnych przeważnie rzeźnicy-Żydzi, którzy sprzedają mięso koszerne, a to z tego powodu, że rabinat krakowski nie zgodził się, by mięso koszerne było sprowadzane z prowincji.

W dalszym ciągu swej pracy dochodzi autor do następującej konkluzji: „W tych warunkach, gdyby nie ubój rytualny, na który przypada w Krakowie około 85 proc. ogólnego uboju bydła w rzeźni, ubój zmalałby do minimum z powodu nadmiernych kosztów ubojowych. — W r. 1932 skonfiskowano mięso pochodzące z przemytu i z tajnego pokątnego uboju: 6,778 kg. mięsa i 1,662 kg. wędlin, zaś w roku 1933: 7,520 kg. mięsa, 2,553 kg. wędlin i 432 kg. tłuszczu — przyczem kontrola nie jest doskonała, bo aparat kontrolny nie jest dostatecznie liczebny. Wobec powyższego — jak widzimy — ubój rytualny stanowi bardzo poważne źródło dochodów. Jak mała część tych dochodów jest jednak poświęcana na cele żydowskie?...

M. S.

Sędziowie zawodowi sprawować będą funkcje komisarzy upadłości

Komisja Kodyfikacyjna przekaże w najbliższych dniach Ministerstwu Sprawiedliwości ostateczny tekst projektu nowego prawa upadłościowego. Projekt przewiduje zasadniczą reformę kontroli sądów przy postępowaniu upadłościowem i nadzorach. Sędziowie- komisarze wyznaczani byliby nie jak dotąd zpośród niezawodowych sędziów handlowych, lecz zpośród sędziów państwowych, wydziałów cywilnych Sądów Okręgowych. W miejscowościach mniejszych do czynności tych wyznaczani będą również sędziowie grodzcy.

Projekt nowej ustawy aptekarskiej

Jak się dowiadujemy, ministerstwo opieki społecznej opracowało nowy, szósty z rzędu projekt ustawy aptekarskiej. Projekt ten przesłany został organizacjom samorządu gospodarczego do wyrażenia opinji.

Projekt zmierza do uprzywilejowania aptek kosztem składów aptecznych i drogeryj. Wszystkie środki lecznicze, nietylko za receptą, ale i gotowe wyroby fabryczne, jak np. aspiryna, mogłyby być sprzedawane wyłącznie przez apteki. Składy apteczne i drogerje musiałyby zlikwidować całkowicie sprzedaż środków leczniczych, co zagroziłoby ich egzystencji.

Projekt nowej ustawy aptekarskiej poddany będzie przez organizacje gospodarcze szczegółowemu rozpatrzeniu.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Domek z kart

Komedja muzyczna w 3 aktach Br. Grunichstaedtena.

Są sztuki, których analizować nie wolno. Są tak dalece wiotkie, tak przeźroczyste, że przy najlżejszem dotknięciu ulatnia się cały ich czar, a pod skalpelem zostaje banalna anegdota. Duchowo trzeba oczy zamknąć, fizycznie zaś szeroko otworzyć, by pozwolić działać efektownej grze kolorów, tonów i słowa.

Tak jest też z „Domem z kart“, która daje nam muzyczną wersję motywu z „Myszy kościelnej“ Fodora. Jeśli stenotypistki marzą o miljonerach, cóż dopiero mówić o „girlsie“, która musi być piękną i urodę swą codziennie niejako nam demonstrować: Uśpijmy więc naszą czujność, nie wysuwajmy żadnych zastrzeżeń przeciwko falszowaniu rzeczywistości i cieszmy się szczęściem pięknej Maud, która wykłamała sobie niewinnem kłamstewkiem księcia z bajki.

Ważnym jest tu tylko — sposób podania, a nie samo danie. A podano czarująco. Wystarał się o to przedewszystkiem mistrz Karol Frycz, któremu też pierwsze należy się brawo! Przewiewna, lekka i pełna smaku ta oprawa dekoracyjna wprowadza widza odrazu w świat bajki. A potem - reżyser p. Wyrwicz - Wichrowski. Debiut w Krakowie udał się. Widowisko — cała sztuka jest tylko widowiskiem — zmontowano doskonale. Bajka płynie rytmem tanecznym, przechodzi w lekki realizm, udaje czasem filozofa, by znown stać się baśnią.

Najmilszą niespodziankę sprawili nam artyści. Jaroszewska uskrzydliła swą fascynującą dojrzałą urodę i uczyniła ją „wiośnianą“. Porywała z wdziękiem i ujmująco prowadziła djalog. P. Maszyński miał werwę, temperament i — szczerość tonu.

Bardzo udany typek starej panny stworzyła p. Walewska, która w komedji muzycznej znajdzie zdaje się szersze pole do popisu, a dobre epizody miały panie Kłońska, Kostecka i Zalewska. Czarującemi girlsami były panie Biliżanka, Dywińska, Starkówna i inne. Piękne intermezzo taneczne zaprodukowali nam p. Soboltówna i p. Wojnar. Ciekawie pomyślany typek filozofującego kamerdynera dał nam p. Kondrat. Chórami i orkiestrą dyrygował umiejętnie i energicznie p. Wallek-Walewski.

M. K.

KOLUMNA TECHNIKI

Co należy wiedzieć o nowoczesnych żarówkach elektrycznych

Zasadą świecenia żarówki elektrycznej jest przepływ prądu elektrycznego przez bardzo cienki drucik węglowy lub metalowy. Gdy drucik ten jest dostatecznie cienki, opór, jaki napotyka prąd elektryczny podczas przepływu, jest wtedy tak wielki, że drucik ten rozgrzewa się silnie i zaczyna się żarzyć. W normalnych warunkach drucik taki przy dostępie powietrza szybkoby się spalił, dlatego umieszcza się je w bańkach szklanych, z których usunięto starannie powietrze przez wypompowanie, tak, że żarzenie się drucików może wówczas trwać dostatecznie długo.

Obecnie do fabrykacji żarówek elektrycznych służą druciki z bardzo trudno topliwych metali, przedewszystkiem z wolframu. Takie wolframowe żarówki próżniowe dają przy jednakowem zużyciu energji elektrycznej 3 razy więcej światła, niż pierwotne, sporządzane z drucików węglowych. Jeszcze doskonalszemi okazały się najnowsze lampy elektryczne, niepróżniowe, bo wypełniane neutralnemi gazami, jak azotem lub argonem, gdyż w atmosferze tych gazów można podwyższyć temperaturę świecenia z 2.000 stopni na około 3.000 stopni.

Długość świecenia każdej żarówki elektrycznej jest ograniczoną, gdyż normalnie biorąc, może ona świecić około 1000 godzin, po upływie którego to czasu następuje, jak wiadomo, „przepalenie drucików objawiające się ciemnym, jakby zadymionym nalotem na ściankach lampy. Wszelako i ta zasadniczo ograniczona długość świecenia nie zawsze bywa osiągnięta, a często zdarza się przepalenie żarówki już po upływie stosunkowo niewielu godzin. Po większej części mamy tu wtedy do czynienia z wadą fabryczną samej lampy, które to wady w toku fabrykacji nie zawsze dają się uniknąć, mimo daleko posuniętej już dziś precyzji odnośnych aparatów fabrycznych. Albowiem decydują tu zresztą bardzo drobne niedokładności, skoro wystarczy, przy ustalonej grubości drucika wolframowego około 0'02 mm., odchylenie grubości w jednem miejscu tylko o 2 proc., aby długość świecenia została skróconą do połowy, zaś przy odchyleniu o 4 proc. nawet do niewielu godzin. Jeśli się uwzględni przytem wysoką twardość i wysoki punkt topliwości metalu wolframu, który na drut grubości 1 pląta włosa ludzkiego można wyciągnąć tylko przy pomocy djamentów, to zrozumiemy cały ogrom trudności, jakie piętrzą się przy fabrykacji żarówek elektrycznych.

W nowoczesnych żarówkach, ściśle biorąc, nie zachodzi zresztą proces „przepalania“, gdyż w warunkach prawie bezwzględnej próżni, wytworzonej w bańce szklanej, a idącej w tysiączne milimetra rtęci, nie może zachodzić spalenie jako takie. ma tu miejsce raczej parowanie drucika metalowego, co w warunkach wysokiej temperatury i wielkiego rozrzedzenia, jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, także nalot, widoczny na ściankach przepalonej żarówki, pochodzi nie od produktów spalenia, lecz od pyłków wyparowanego metalu.

Ponieważ, jak widzimy, wysoka próżnia takie parowanie metalu znacznie przyśpiesza, najnowocześniejsze żarówki wypełnia się do ciśnienia jednej atmosfery gazem zupełnie obojętnym, naprzykład azotem lub argonem. Przez takie napełnienie gazem można temperaturę świecenia drucików w żarówce podwyższyć do 2.500—3.000 stopni, bez obawy zbyt szybkiego przepalenia, co jest rzeczą ze względów ekonomicznych niezmiernie ważną, gdyż właśnie im wyższą jest temperatura świecenia, tem większa część energji przetwarza się w energję świetlną. Tem też tłumaczy się wysoka ekonomiczna wartość nowoczesnych żarówek wypełnionych azotem lub argonem.

Samo podwyższenie temperatury osiąga się przez nadanie drucikom spiralnej formy, gdyż przez to zmniejszona zostaje wielkość powierzchni promieniującej ciepło na zewnątrz.

Prócz wad fabrycznych, drugą ważną przyczyną zbyt szybkiego zużywania się żarówek są częste wahania napięciowe prądu, dostarczanego z elektrowni. Albowiem należy wiedzieć, że nowoczesne żarówki obok licznych swoich zalet posiadają jedną nieodłączną wadę, że są bardzo wrażliwe na stosunkowo drobne wahania napięciowe. Już przy podwyższeniu się napięcia o 10 proc. od ustalonego spada długość świecenia tych żarówek na 1/3, zaś w przypadku istnienia jeszcze dodatkowo wyżej opisanej wady fabrycznej, spalenie żarówki podczas takich wahań następuje rapidalnie.

Zużyte żarówki dają się przeważnie jeszcze regenerować, czyli odnowić. Taka regeneracja, polegająca na wymianie zniszczonych włókien metalowych na nowe, nie daje oczywiście towaru pełnowartościowego, jaką jest żarówka oryginalna. — Prócz tego bardzo często można zepsutą żarówkę naprawić w prosty, domowy sposób. Można to uczynić wówczas, gdy włókno w żarówce zostało tylko przerwane i nie brakuje żadnego kawałka. przy pewnej zręczności można tak uczynić, by końce zerwane ze sobą się zetknęły i jeśli natychmiast przepuścić prąd, to w wysokiej temperaturze świecenia nastąpi trwałe spojenie zerwanych końców i żarówka taka może świecić przez długi szereg miesięcy. **R-t.**

Bomby ze stratosfery

Niebezpieczeństwo, którego dotychczas nie brano w rachubę

Zaledwie skończył się szósty lot do stratosfery prof. Cossynsa, jeszcze uczeni nie zdążyli zbadać dokładnie natury wyższych warstw naszego morza powietrznego, a technika militarna już bierze pod uwagę możliwość rzucania bomb ze stratosfery.

Otóż wszystkie armaty przeciwlotnicze obliczone były dotąd na normalne aeroplany, krążące w troposferze, t. j. w najniższych warstwach atmosfery. Nawet ostatnie modele samolotów bojowych skonstruowane są tak, że nie mogą się wznieść wyżej, ponad 9 km. — tak więc siła nośna armat przeciwlotniczych nie przekraczała tej odległości. Gdy budowano te armaty — wszyscy byli głęboko przekonani, że siła ich będzie zupełnie dostateczna, bo nawet najśmielsze umysły nie przypuszczały wówczas, że zjawi się możliwość ostrzeliwania miast nieprzyjacielskich ze stratosfery.

Gdy Piccard dokonał pierwszego wzlotu — tylko utopiści, których nikt nie brał na serjo, zabawiali się wyobrażaniem sobie wojny stratosferycznej.

Z czasem jednak, gdy trzy wielkie mocarstwa: Ameryka, Francja i Rosja przystąpiły do budowy balonów stratosferycznych, gdy Rosja zabrała się do skonstruowania balonu sterowego, który już wkrótce ma przedsięwziąć regularne kursy po stratosferze — każdemu stało się jasnem, że maszyny tego rodzaju mogłyby też znaleźć zastosowanie w czasie wojny, szerząc straszliwe spustoszenie w kraju nieprzyjacielskim.

Wobec tego technicy amerykańscy przystąpili do budowy armat przeciwlotniczych, których nośność przewyższa dwa razy siłę dotychczasowych armat przeciwlotniczych. Pierwsze armaty tego rodzaju zostały wypróbowane w pobliżu St. Louis. Okazało się, że pociski ich biją na odległość 15 km. Amerykanie spodziewają się, że większe kolubryny tegoż typu, które narazie istnieją dopiero w postaci planów na papierze — będą niosły na 18 km. Armaty przeciwlotnicze, wypróbowane ostatnio, mają kaliber 12 i pół.

Problemat ten jest dosyć skomplikowany. Chodzi tu bowiem nietylko o to, aby pocisk doniósł na pożądaną wysokość, ale pozostaje jeszcze pytanie, jak celować do balonu, przebywającego w rozrzedzonych warstwach atmosfery? Pytanie to interesowało głównie fizyków. Ostatnio znaleziono już na nie odpowiedź. Zastosowano elektryczne mierniki wysokości, specjalne przyrządy optyczne, które dopełniają technicznie owe armaty — pozwalają celować i trafiać do celu szybującego w niesłychanej wysokości.

Te nowe armaty są jeszcze jednym dowodem prawdziwości smutnego faktu, że wszystkie nowoczesne wynalazki z zastraszającą szybkością znajdują zastosowanie do celów militarnych...

Wiadomości ze świata techniki

HYGIENICZNY SPOSÓB USUWANIA ŚMIECI I ODPADKÓW. W miastach usuwa się śmiecie w ten sposób, że zbiera się je we wiadrach kuchennych, któremi wynosi się je na podwórze do skrzyni na śmiecie. Te skrzynie z kolei wywozi się poza miasto na jedno miejsce zbiorowe, gdzie się je spala lub też ulegają one stopniowemu rozkładowi. W Sztokholmie wprowadzono od pewnego czasu nowy, bardzo higjeniczny i zarazem ekonomiczny sposób pozbywania się odpadków. Nowy ten system polega na tem, że na każdem piętrze domu znajduje się otwór, przymykany wiekiem, przez który wrzuca się śmiecie do pewnego rodzaju szybu. Ten szyb uchodzi do piwnicy, do specjalnej komory z grubych ścian, w której gromadzi się śmiecie zcałego domu. U góry szyb ten posiada komin, którym uchodzą na zewnątrz wszelkie niemiłe zapachy i gazy. Od czasu do czasu spala się w tej komorze nagromadzone śmiecie, a uzyskane ciepło służy do ogrzewania domu, przygotowania ciepłej wody i t. p. celów. Urządzenie to okazało się tak dobre i praktyczne, że sztokholmski urząd budowlany wydał obowiązujący przepis, by każdy nowo budujący się dom posiadał tego rodzaju szyb na śmiecie.

OGRZEWAJĄCE ŚCIANY. W Ameryce obiecują sobie wiele z nowego wynalazku firmy Westinghouse, tyczącego się nowego i bardzo ciekawego sposobu utrzymywania normalnie ciepłej temperatury w lokalach narażonych na zimno. Wynalazek wychodzi z założenia, że ciało ludzkie o temperaturze 37 stopni, promieniując, oddaje swoje ciepło otaczającym zimnym ścianom. Aby zapobiec, by zimne mury pochłaniały promienie cieplne naszego ciała, należy im nadać nieco własnego ciepła. W tym celu pod zaprawą ściany zakłada się pewną ilość drutów, które ogrzewa się następnie, przepuszczając przez nie prąd elektryczny. Próby wykazały, że wystarczy minimalna ilość prądu elektrycznego, gdyż nie potrzeba muru wyżej ogrzać, jak do 16—18 stopni C., by utrzymać w lokalu znośną temperaturę.

Sposób powyższy jest zresztą tylko pewną modyfikacją już dawniej praktykowanego ogrzewania podłóg kamiennych zapomocą taniego nocnego prądu elektrycznego. Lokale z takiemi kamiennemi podłogami, naprzykład w jatkach, sklepach spożywczych i t. p., zaopatrzone w podobne urządzenia ogrzewające, ułatwiają wielce pracę zawodową porą zimową.

PRZEGLĄD RADJOWY

Rozgłośnia krakowska na progu nowego sezonu

Rozmowa z dyrektorem Br. Winiarzem

— Pyta się pan o nowości, które — w ramach ogólnego programu, ustalonego w Warszawie na sezon zimowy, zaczynający się, jak wiadomo, z dniem 2 września, — wprowadzi do programu Rozgłośnia krakowska?

— Tak jest, panie dyrektorze. Przedewszystkiem chodziłoby mi o informacje w sprawie audycyj, które popłyną na wszystkich falach polskich, następnie o zamierzone inowacje w programie lokalnym.

— Nie mogę jeszcze panu w tej chwili udzielić dokładnych wyjaśnień. Pora urlopów utrudnia na razie możność porozumienia się z wieloma w grę tu wchodzącemi osobami. Ale służę ważniejszemi momentami. Zacznijmy od audycyj mówionych.

W zakresie odczytów kierownictwo programowe (kierownikiem tego działu jest p. Dr. Jan Reguła, wicesekretarz U. J.) podtrzymuje system skróconych 10 i 15 minutowych odczytów i felietonów i zmierza do ograniczenia stałych działów, starając się zastąpić je raczej cyklami krótkich pogadanek z danej dziedziny — a dążąc do skoordynowania pracy między Rozgłośniami, pragnęłoby, aby odczyty z tych samych działów (naprzykład przegląd piśmiennictwa i t. p.) transmitowane były coraz to z innej stacji. W ten sposób uniknie się powtarzania tych samych tematów przez poszczególne stacje.

Zaprojektowaliśmy — na wszystkich falach — reportaże z krakowskich pracowni naukowych uniwersyteckich. Audycje te zainteresować winne zarówno laików, jak i świat naukowy. Wprowadzą one bowiem słuchaczów w centrum naukowych, aktualnych badań o charakterze nieraz wręcz sensacyjnym, a przytem zupełnie nieznanych ogółowi, gdyż wyniki tych badań opublikowane są wyłącznie w zagranicznych, specjalnych pismach naukowych, (z bragu środków w kraju). Zwiedzalibyśmy więc kolejno naprzykład gabinet zoologiczny prof. Dr. Michała Siedleckiego, gdzie odbywają się prace doświadczalne nad transplantacją tkanek. Udalibyśmy się do zakładu biologji i embrjologji prof. Dr. E. Godlewskiego, gdzie wyjaśnione zostaną nam przyczyny, powodujące niemożliwość krzyżowania różnych gatunków i gdzie docenci Dr. Pawlas i Dr. Skowron opracowali metody czasowej sterylizacji mężczyzn przy pomocy injekcji trypllawiny. Udajemy się dalej do zakładu chemji prof. Dr. Dziewońskiego i Dr. St. Estreichera, do zakładu anatomji porównawczej prof. Dr. Hoyera, twórcy nauki o naczyniach limfatycznych, do którego laboratorjum ściągają stale liczni uczeni z całego świata, tak biali, jak kolorowi; podążymy do zakładu chemji lekarskiej prof. Dr. L. Marchlewskiego, do zakładu psychologji doświadczalnej prof. Dr. Garbowskiego, kliniki dermatologicznej prof. Dr. Waltera, kliniki chorób wewnętrznych prof. Dr. Latkowskiego, gdzie odbywa się leczenie krótkiemi falami radjowemi — źródło doświadczeń o bardzo ciekawych wynikach... Reportaże te popularne, ale przez specjalistów dokonywane, zaznajomią słuchaczów z wynikami najnowszych badań. Sądzę, że będą to audycje sensacyjne w najlepszem tego słowa znaczeniu.

Co się tyczy lokalnych odczytów i pogadanek, zamierzone jest nadawanie „Żywej encyklopedji“, t. j. nadawanie odpowiedzi na pytania radjosłuchaczów, dotyczące ważnych tematów, interesujących ogół. Odpowiedzi tych udzielać będą specjaliści uniwersyteccy. Następnie zamierzony jest poradnik turystyczny (w odróżnieniu od poradnika sportowego), obejmujący praktyczne informacje o charakterze wycieczkowo-krajoznawczym, udzielane w odpowiedzi na odnośne zapytania słuchaczów. Zaprowadzone niedawno na próbę poranne pogadanki dla pań, wygłaszane w każdą środę zrana, będą w sezonie zimowym utrzymane, bo wzbudziły zainteresowanie wśród słuchaczek. — Wszystkie wspomniane audycje mają na celu nawiązanie bliskiego kontaktu ze słuchaczami i uwzględniają ich realne potrzeby. Regjonalne audycje będą oczywiście nadal starannie kultywowane. I jeszcze jedno! Słuchacze żądają humoru, pragną audycyj pogodnych. Dyrekcja pożąda takich audycyj w równej mierze. Ale niestety! niełatwo jest o nie w Krakowie! Niech pan napisze, że dyrekcja rozgłośni krakowskiej otwiera szeroko drzwi na studja dla autroów, których stać na humor i dowcip.

— A przejdźmy teraz panie dyrektorze do działu muzyki.

— Jak wiadomo, kierownictwo Polskiego Radja w Warszawie już w ubiegłym sezonie wciągnęło wszystkie stacje do wydatnej współpracy w zakresie muzyki, ku wielkiemu zadowoleniu świata artystycznego na prowincji. Kraków nadawać będzie stale miesięcznie szereg koncertów. Rozgłośnia rozbuduje swój program muzyczny. Koncerty solistów, zespołów kameralnych i koncerty orkiestry kameralnej pod kierunkiem Dr. Adama Hermana wykonującej lekki program — dadzą interesujący obraz życia muzycznego w Krakowie. Projektowana jest także transmisja opery krakowskiej.

Tyle narazie mogę powiedzieć w sprawie programu przyszłego sezonu Rozgłośni krakowskiej. Program ma być urozmaicony i żywy, aby interesował najszersze koła.

KILKA SŁÓW O MATCE I DZIECKU — PRZEZ RADJO.

Do jednych z najbardziej palących zagadnień społecznych należy bezsprzecznie w chwili obecnej opieka społeczna nad matką i dzieckiem. Komitety, konferencje i liczne zjazdy zajmują się tym tematem nieustannie. Nader pożyteczną będzie również prelekcja radjowa p. Marji Czapskiej, która zabierze głos w środę dnia 12 września o godz. 17'25, aby opowiedzieć o roli domu wychowawczego, stanowiącego opiekę społeczną dla kobiety-matki.

WYBITNI ARTYŚCI PRZED MIKROFONEM.

Odtwórcą koncertu chopinowskiego w środę dnia 12 września o godz. 21'00 będzie wybitny pedagog i pianista, prof. Józef Turczyński, który wykona poloneza cis-moll, impromtu As-Dur, trzy walce, oraz scherzo b-moll. Koncert o godz. 21'40 przyniesie słuchaczom recital śpiewaczy znakomitego tenora opery Poznańskiej, Józefa Wolińskiego. W pierwszej części recitalu — pieśni włoskie, w drugiej zaś polskie.

KAZIMIERZ KRUKOWSKI W RADJO.

Koncert muzyki lekkiej nadawany w środę (12 września) o godz. 16'00, w wykonaniu orkiestry jazzowej teatru „Hollywood“, pod dyrekcją Zdzisława Górzyńskiego, urozmaici dowcipnemi piosenkami Kazimierz Krukowski.

LESZEK, PARYŻ I CZARNY KOT.

Niejedno dziecko przelewało gorące łzy po stracie ulubionego pieska lub kota · urządzało im pogrzeb gdzieś w ogrodku pod jabłonią czy gruszą. Nie wszystkie dzieci wiedzą, że w Paryżu istnieje prawdziwy cmentarz dla tych czworonożnych, wiernych towarzyszy człowieka. O tym właśnie cmentarzu opowie małym radjosłuchaczom Dr. Karol Klein w ciekawym feljetonie, który nada Rozgłośnia lwowska we środę dnia 12 września o godz. 16'45.

WYCIECZKA DO BIAŁOWIEŻY.

W środę dnia 12 września rozgłośnie Polskiego Radja transmitować będą o godz. 21'30 pogadankę p. Celiny Nahlik. Prelegentka opisze w feljetonie swoje wrażenia z prastarej puszczy białowieskiej.

„SZUKAMY OLIMPIJCZYKÓW“

Nowa sportowo- radjowa impreza Rozgłośni krakowskiej.

Celem propagandy lekkiej atletyki i państwowej odznaki sportowej, a zarazem celem propagandy radja w kołach młodych sportowców, z których rekrutować się może będą kiedyś „Olimpijczycy“ — Rozgłośnia krakowska organizuje interesujące zawody dla panów i pań. Odbędą się one staraniem Referatu sportowego Rozgłośni i Powiatowej Komendy przysposobienia wojskowego, oraz krakowskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego w dniach 22 września (sobota) i 23 września (niedziela). Program tych zawodów obejmuje dla panów: biegi 100 m, 800 m. 500 m, sztafetę 4x100 m, skok w dal, skok wzwyż, pchnięcie kulą. Dla pań: biegi 100 m, 800 m, sztafetę 4x60 m, skok w dal, skok wzwyż, pchnięcie kulą. Wyniki, osiągnięte przez zawodników i zawodniczki, będą zaliczone do odznaki POS. i odznaki PZLA. Udział w zawodach wziąć mogą wszyscy, którzy ukończyli 18 rok życia stowarzyszeni i niestowarzyszeni. Dla radjosłuchaczy, posiadających już POS., zorganizowany został trójbój złożony z następujących konkurencyj: bieg 100 m, skok w dal, pchnięcie kulą, tak dla pań jak i dla panów. Radjosłuchacze, względnie radjosłuchaczki, chcący wziąć udział w trójboju, winni przedłożyć świadectwo odznaki POS-u i kwit zapłacoonego abonamentu radjowego za miesiąc wrzesień br.

Za najlepsze wyniki w poszczególnych zawodach otrzymają zwycięscy szereg cennych nagród oraz żetony i dyplomy. Pozatem dwie nagrody przechodnie dla zwycięzców trójboju, ufundował dyrektor Rozgłośni krakowskiej p. Bronisław Winiarz: dla panów piękny puhar, dla pań ryngraf.

Program stacyj radjofonicznych

ŚRODA, 12. WRZEŚNIA.

Kraków (304,4) 6,45 Audycja poranna, 7,40 Ze Lwowa: zapowiedź programu, 7,50 Pogadanka dla pań: „Ogólne uwagi o przyrządzaniu przetworów ze świeżych jarzyn“ wygł. inż. Zofja Sembratówna, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, 12,03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy polskiej, 12,10 Koncert orkiestry kameralnej pod dyr. Adama Hermana, w programie „Popularna muzyka czeska“, 13 Z Warszawy: dziennik południowy, 13,05 Muzyka z płyt, 15,30 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim, 15,35 Lokalne komunikaty, 15,45 Fragment teatralny, 16 Z Warszawy: muzyka lekka w wyk. ork. jazzowej teatru „Hollywood“ pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Kazimierz Krukowski (piosenki), 16,45 Ze Lwowa: opowiadania dr. Karola Kleina pt.: „Leszek, Paryż i Czarny kot“, 17 Z Warszawy: recit. śpiew. Liliany Zamorskiej, przy fort. prof. Ludwik Urstein, 17,25 Z Warszawy: pogadanka dla kobiet, 17,35 Muzyka z płyt, 17,50 Z Warszawy: poradnik sportowy, 18 Muzyka z płyt, 18,10 Wiadomości bieżące, 18,15 Z Warszawy: recit. skrzypcowy Włodzimierza Popowskiego, przy fort. prof. Ludwik Urstein, 18,45 Z Lodzi: odczyt gospodarczy, 19 Z Warszawy: muzyka lekka z kaw. „Gastronomia“, 19,20 Z Warszawy: pogadanka aktualna, 19,30 Z Warszawy: d. c. muzyki lekkiej z kaw. „Gastronomia“, 19,45 Program na dzień następny, 19,50 Z Warszawy: wiadomości sportowe, 19,55 Lokalne wiadomości sportowe, 20 Koncert muzyki lekkiej, Żurawska i zesp. mandol., 20,45 Z Warszawy: dzien. wiecz. i jak pracujemy w Polsce, 21 Z Warszawy: koncert utworów Chopina w wyk. Józefa Turczyńskiego, 21,30 Odczyt „Najstarszy polski poemat górniczy“ wygł. dr. K. Maślankiewicz, as. U. J., 21,40 Z Poznania: recit. śpiew. Józefa Wolińskiego. 22 Koncert reklamowy. 22,15—23,00 Z Warszawy: muzyka taneczna z dancingu „Adria“, o 23 Wiadmości meteorolog. dla komunikacji lotniczej, 23—23,05 Z Warszawy: o challenge'u.

Warszawa (1345) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Przegląd giełdowy, 18,45—18 p. Kraków, 18 Skrzynka poczt. roln. — inż. Tarkowski, 18,10 „Życie kultur. i artyst. stolicy“, 18,15—21,30 p. Kraków, 21,30 Pogadanka w języku obcym, 21,40 —23,30 p. Kraków.

Katowice (395,8) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Wiadom. gospod., 15,45 „O wysoki poziom duchowego życia“, — ks. dr. Rosiński, 16—18 p. Kraków, 18 „Bertrand Russel w nowej nauce“ — prof. Wilkosz, 18,15—21,30 p. Kraków, 21,30 Recyt. autorskie E. Zegadłowicza, 21,40—23 p. Kraków, 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Lwów (377,4) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Wiadom. ekonom i lwowska giełda zbożowa. 15,45 Wiacik L. O. P. P., 15,55 5 minut wiatru od morza, 16 —18 p. Kraków, 18 Nauka stenografji, 18,15—20 p. Kraków, 20 Recital fortep. E. Steinbergera, 2045 —21,30 p. Kraków, 21,30 Rozmowa o nowym sezonie teatralnym, 21,40—23,30 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 20 Akademja uroczysta ku czci bohaterów Austrji, 21,45 Koncert popularny, 23,10 Muzyka taneczna.

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 54

Zachód słońca 17 m. 46

3 Tischri 5694

WRZESIEN 12 SRODA

Swięto Rosz Haszana

Święto Nowego Roku obchodzone było w roku bieżącym nader uroczyście. Dzielnica żydowska w Krakowie miała odświętny wygląd. W godzinach przedpołudniowych świeciła pustkami, a tylko z licznych synagog i domów modlitw dochodziły echa modłów. W pierwszy dzień Świąt w godzinach popołudniowych zaroiły się brzegi Wisły od tłumów rozmodlonych Żydów, którzy przybyli nad Wisłę, by odmówić modlitwę „Taszlich“. W świątyni postępowej przy ul. Podbrzezie w obydwa dni wygłosił podniosłe kazania rabin poseł dr. Ozjasz Thon. Kazania wygłoszone zostały przy wypełnionej po brzegi świątyni. Tłumy publiczności w skupieniu wysłuchały słów kaznodziei.

WYJAZD EMIGRANTÓW DO PALESTYNY

Krajowe Biuro Palestyńskie w Krakowie wysyła w dniu dzisiejszym transport 80 olim, rekrutujących się z chaluców, robotników przemysłowych, krewnych stałych mieszkańców Palestyny, jadących na podstawie tzw. „hamlacot“ oraz rodziców i żon, jadących na zasadzie wezwań imiennych, tzw. „driszot“, a wreszcie osób emigrujących na zasadzie zezwolenia z kategorji „kapitalistów“ i „uczniów“. W skład tranportu wchodzi również kilku uchodźców z Niemiec.

W Zebrzydowicach przyłączy się transport krakowski do pociągu, wiozącego emigrantów z Warszawy w liczbie ponad 400 osób. W dniu 14 bm. odpłynie cały transport z Triestu okrętem Lloyd Triestino „Italja“.

BRACIA ADAMOWICZE W KRAKOWIE

W poniedziałek popołudniu przybyli do Krakowa bracia Adamowicze. Tłumy publiczności zebrały się na lotnisku w Rakowicach, aby powitać zdobywców Atlantyku. Wśród niebywałego entuzjazmu bohaterscy lotnicy wysiedli z samolotu. Nastąpiły przemówienia powitalne prezydenta miasta dr. Kaplickiego, reprezentanta Aeroklubu i L.O.P.P. dyr. Kesslera oraz płk. Bolesławicza.

Wśród szpalerów publiczności, ustawionych wzdłuż ulic miasta, lotnicy przejechali samochodem do Hotelu Francuskiego, gdzie zamieszkali.

W ciągu dnia wczorajszego bracia Adamowicze zwiedzali zabytki Krakowa oraz składali wizyty oficjalne. Wieczorem odbył się na ich cześć bankiet, wydany przez prezydjum m. Krakowa.

Dziś wieczorem lotnicy wyjadą do Zakopanego, skąd powrócą jutro w południe do Krakowa.

WPISY NA UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI

Celem uniknięcia nieporozumień Rektorat Uniwersytetu Jagiellońskiego przypomina, że podania o uzyskanie wszelkich ulg, względnie odroczeń opłat uniwersyteckich muszą być udokumentowane świadectwem niezamożności, potwierdzonem przez władzę polityczną I. instancji.

—o—

— **POSIEDZENIE RADY CENTRALNEJ** Org. Sjońskiej zach. Małopolski i Śląska, zwołane na najbliższy czwartek, zostało odwołane. Następny termin podany będzie w „Nowym Dzienniku“.

OSTRZEŻENIE PRZED NIELEGALNĄ EMIGRACJĄ PRZEZ BUŁGARJĘ

Sofja (ŻAT). Centralny konsystorz Żydów bułgarskich prosi Żydowską Agencję Telegraficzną, aby poraz drugi zamieściła ostrzeżenie **przed nielegalną emigracją przez Bułgarję.** Nieliczne skupienie żydowskie w Bułgarji nie jest w stanie ponosić ciężarów, związanych z tego rodzaju emigracją ludzi niezamożnych. Od szeregu miesięcy — głosi oświadczenie konsystorza, przybywa do Bułgarji znaczna liczba żydowskich emigrantów z Niemiec, Polski, Rumunji, Czechosłowacji i niekiedó również z Austrji i Węgier. Przeważnie pragną oni emigrować do Palestyny, lecz nie posiadają ani wiz, ani pieniędzy na drogę. Emigranci ci stają się ciężarem dla gmin żylowskich w Bułgarji, które zaledwie zdobyć mogą środki dla zaopatrzenia własnych chaluców i w wyjątkowych wypadkach chaluców zagranicznych, posiadających wszelkie niezbędne dokumenty. Obecnie fundusze Żydów bułgarskich są całkowicie wyczerpane — emigranci więc nie mogą liczyć na żadną pomoc.

CHOROBA H. LEJWIKA

Nowy Jork (ŻAT). Lekarze nakazali znakomitemu poecie żydowskiemu H. Lejwikowi wyjazd do sanatorjum w Denver (Colorado). Poeta pozostanie w sanatorjum przez cały rok. Jest to drugi już z kolei pobyt Lejwika w sanatorjum denverskiem. Z powodu złego stanu zdrowia poeta zmuszony był odroczyć na czas nieokreślony zamierzony wyjazd do krajów Ameryki Południowej. W wydawnictwie chicagowskiem „Stein“ ukazało się niedawno dramatyczne dzieło Lejwika p. t. „Komedja wyzwoleńcza“, stanowiące niejako dalszy ciąg „Golema“.

ZBRODNIA W ANTWERPJI

Antwerpja (ŻAT). Hurtownik djamentów Żyd, Max Hirschberg, został na ulicy napadnięty przez dwóch osobników, którzy go na miejscu zabili. — Mordercy zaginęli. Policja sądzi, że byli nimi flamandzcy szlifierze djamentów, którzy mogli żywić żal do Hirschberga dlatego, że odsyłał on swe transporty djamentów do szlifierni w Niemczech, pozbawiając tem samem pracę robotników antwerpijskich.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 11. 9. 1934. Akcje w zaniedbaniu. Dolar lekko mocniej.

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Poż. dolarowa 42.40.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję na ogół utrzymaną. Ruch panował słaby. Frekwencja minimalna. Akcje bankowe, handlowe i przemysłowe w zupełnem zaniedbaniu. Robiono jedynie z papierów procentowych 4-proc. Prem. Poż. dolarową po kursie ustalonym bez zmiany, przy stosunkowo niewielkich obrotach.

Na pogieldziu objaw podobny. Robiono 6-proc. dolarową Poż. Polsko Amerykańską po kursie dol. 70 za 100.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastrój dla dolara lekko mocniejszy. Popyt niewielki. Podaż dostateczna. W Krakowie dolar gotówkowy 5.18 i pół do 5.21, czeki bankowo 5.20—5.22. Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5.16, grubsze 5.17. Z innych walut Funt szterling 26.10—26.25, Frank szwajcarski 172.25—173, Marka niemiecka gotówka 191—194, wypłata 209.50—210.50, Korona czeska gotówka 21.70—2k.90.

Marsz. Piłsudski w Moszczenicy

Adjutant osobisty marszałka Piłsudskiego, kapitan M. B. Lepecki, który towarzyszył p. marszałkowi w podróży do Małopolski zachodniej, nadesłał „Gazecie Polskiej“ ciekawą korespondencję z Moszczenicy pod Żywcem. Czytamy tu m. in.

„Mając do wyboru szereg rezydencji, w które Śląsk Cieszyński i zachodnia część woj. krakowskiego obfituje, Marszałek Piłsudski wybrał skromny, lecz pięknie położony dwór w Moszczenicy, własność państwa Kępińskich. Do miejscowości tej, odległej od Żywca o niespełna 5 km. prowadzi szosa biegnąca łagodnemi serpentynami od brzegów rzeki Soły ku górom.

Sam dwór położony w rozległym parku o pięknych trawnikach, starych drzewach, otoczony sta rannie przystrzyżonym żywopłotem jest obszerny, piętrowy. Jego białe ściany i czerwone dachówki stwarzają na tle zieleni wizję siedziby z czasów odległych.

Z okien dworu roztaczają się piękne, typowo podgórskie widoki. Niewysokie wzgórza, łagodne zbocza, łąki, a w dole, w mgle sinieją góry.

Przed dworem jest naturalnie okrągły klomb. Samochód objeżdża go i zatrzymuje się przed wejściem. Fronton ubrany zielenią i przystrojony pracowicie zrobionym z jarzębiny i jakichś białych nasion — godłem państwowem, jaśnieje niepokalaną bielą wapna. W progu witają Marszałka Piłsudskiego gospodarze: pan Kępiński z żoną i trzema córkami. Szlachcic jest wzruszony. W rękach, według obyczaju naszej ziemi trzyma tacę z chlebem i solą. Słowami więznącemi w gardle wygłasza przemówienie, dziewczęta wręczają kwiaty.

Marszałek Piłsudski dziękuje, wita się i pyta, zwracając się do dziewcząt:

— Czy która z was nie nazywa się Krzysia?

Panny czerwienią się i twierdzą, że nie.

Marszałek Piłsudski śmieje się.

— Nie wiem dlaczego — mówi — zdawało mi się, że muszę spotkać tu Krzysię.

Wszyscy wchodzą do wnętrza. Pani Kępińska, prawnuczka generała Dwernickiego, oprowadza Marszałka po salonie, pokazując z dumą piękny obraz, przedstawiający jej pradziadka w bitwie pod Stoczkiem...

Na gwarny dwór osiada niezmącona, wiejska cisza i spokój.

Marszałek Piłsudski pozostaje przez chwilę w swoich pokojach, poczem udaje się do parku, gdzie spaceruje długo.

Jednak już pod wieczór Marszałek kazał rozpakować swój zwykły bagaż wypoczynkowy: stosy książek, map, przeróżnych akt. Byłoby grubą przesadą twierdzić, że płk. Strzelecki, którego Marszałek Piłsudski wziął również ze sobą do Moszczenicy, będzie się „garował“...

SYNTETYCZNY KAUCZUK W ROSJI

W Leningradzie ukończono budowę wielkiej fabryki dla produkcji sztucznego tzw. syntetycznego kauczuku. Opracowanie metody otrzymywania kauczuku sztucznego jest zasługą instytutu chemji stosowanej. Podobno, jak twierdzą eksperci, kauczuk wyprodukowany przez instytut leningradzki, ma najwięcej cech zbliżających go do kauczuku naturalnego z pośród innych znanych dotychczas namiastek. Fabryka „Sowprena“ ma produkować wielkie ilości kauczuku, do czego rząd sowiecki przywiązuje wielką wagę, chcąc się uniezależnić od zagranicznych źródeł tego niezbędnego surowca.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 11. 9. Ceny transakcyjne: żyto 1435 ton 17,75, owies 10 ton 17.75, 15 ton 18, 25 ton 18.25, 15 ton 18.40, 450 ton 18.60. Ceny orjentacyjne: pszenica 18 i pół do 19, owies 17.75—18.25. Ogólne usposobienie spokojne.

Druga część lotu okrężnego Challenge'u

Karpiński, Grzeszczyk i Florjanowicz wycofali się z zawodów

Warszawa. 11. 9. PAT. Według wiadomości, nadeszłych z Algieru dziś o godz. 5-tej rano, wszyscy lotnicy polscy, biorący udział w międzynarodowych zawodach lotniczych wystartowali do dalszego lotu.

Również wystartował z Algieru lotnik Karpiński, lecąc poza konkursem.

Lotnicy Grzeszczyk i Florjanowicz wycofali się z zawodów.

* * *

Prócz trzech Polaków odpadło podczas lotu okrężnego 5 Niemców, wśród nich dwukrotny zwycięzca Challenge'ów Morzik, oraz 3 Włochów. Z Algieru wystartowało wczoraj ogółem 23 zawodników: 8 Polaków, 8 Niemców, 3 Włochów, 3 Czechosłowaków (jedyna ekipa nieuszczuplona od rozpoczęcia lotu) i 1 Anglik w barwach Polski.

Płoczyński prowadzi

Według tymczasowych, niezupełnych obliczeń, po pierwszej połowie lotu znalazł się na pierwszem miejscu w ogólnej punktacji Płoczyński (1833 punkty), na drugiem Czech Ambruz (1795), na trzeciem Niemiec Seidemann (1785), na czwartem Włodarkiewicz (1770), na piątem Niemiec Pasewald (1762), na szóstem Bajan (1757), na siódmem Niemiec Junck, na ósmem Dudziński, na 9-tem Czech Zacek, na 10-tem Niemiec Hirth itd.

Ruch nad Lemanem

O procedurę zaproszenia Sowietów do Ligi Narodów

Zastrzeżenia Austraiji, W. Brytanji i Portugalji

Paryż, 11. 9. (PAT). Korespondent Havasa donosi z Genewy: W czasie prywatnego posiedzenia Rady Ligi Narodów, które odbyło się w poniedziałek wieczorem, postanowiono jednomyślnie, że ZSRR. powinien zostać przyjęty do Ligi Narodów i uzyskać stałe miejsce w Radzie. Jedynie Portugalja i Argentyna powstrzymały się od głosowania. W ciągu dyskusji poruszono również kwestję formy zaproszenia ZSRR, ale nie powzięto jeszcze decyzji w tej sprawie.

Genewa, 11. 9. PAT. „Journal des Nations“ podaje szereg szczegółów wczorajszego tajnego zebrania członków Rady Ligi. Według dziennika, min. Barthou zakomunikował członkom Rady projekt tekstu zaproszenia, któryby był wystosowany do ZSRR przez możliwie wielką liczbę państw reprezentowanych na Zgromadzeniu.

Tekst ten zawierał stwierdzenie, że ZSRR. wykonywuje swe zobowiązania, szanuje traktaty międzynarodowe, dalej że gotów jest przyjąć zobowiązania, przewidziane w pakcie Ligi i że wobec tego odpowiada warunkom dla zostania członkiem Ligi. Według informacyj dziennika, delegat Australji oświadczył, że nie można wystawić ZSRR. takiego świadectwa moralności międzynarodowej i po żywej dyskusji Rada postanowiła przygotować nowy tekst.

Sir John Simon ze swojej strony miał oświadczyć, że jego zdaniem należy wystosować do Sowietów nie zaproszenie do przystąpienia do Ligi, lecz jedynie zaproszenie do zgłoszenia kandydatury do Ligi

Dziennik podkreśla, że trudności techniczne jakie nastręcza jeszcze kwestja przyjęcia ZSRR. do Ligi pochodzą od W. Brytanji od jednego z dominjów i od Portugalji, której polityka zagraniczna jest ściśle związana z polityką W. Brytanji. Możnaby wnosić, że polityka Anglji, choć nie chce przeszkodzić wstąpieniu ZSRR. do Ligi, niemniej zmierza do okazania Sowietom, że ich wstąpienie natrafiło na trudności, które trzeba było przezwyciężyć i że wprawdzie będą przyjęte na stopie pełnej równości i z należnemi im względami, to jednak nie będzie się święcić trjumfalnie ich przystąpienia do Ligi.

* * *

Genewa, 11. 9. PAT. U przewodniczącego Rady Ligi min. Benesza odbyła się dziś prywatna narada z udziałem sir Johna Simona, delegata Francji i min. Massigli, przewodniczącego Zgromadzenia min. szwedzkiego Sandlera oraz delegatów Włoch, Hiszpanji i Danji. Przedmiotem narad była kwestja procedury przyjęcia ZSRR. do Ligi.

Trudności usunięte

Polska nie obstaje przy żądaniu stałego miejsca w Radzie Ligi?

Londyn. 11. 9. (L) Prasa angielska w dalszym ciągu wiele uwagi poświęca kwestji przystąpienia Rosji sowieckiej do Ligi Narodów. Sprawozdawcy genewscy jednogłośnie stwierdzają, że trudności w tej sprawie ze strony polskiej, argentyńskiej i portugalskiej zostały usunięte. Argentyna i Portugalja zgodzić się miały na wstrzymanie się od głosowania w Radzie Ligi Narodów. „Morning Post“ donosi, że ministrowi Barthou udało się także Szwajcarję skłonić do powstrzymania się od uzasadniania swego negatywnego stanowiska, a tem samem od wygłaszania przemówienia skierowanego przeciw Sowietom na posiedzeniu plenarnem. „Daily Telegraph“ dowiaduje się, że na wczorajszem tajnem posiedzeniu Rady Ligi Narodów jednogłośnie powzięta została rezolucja za przyjęciem Rosji sowieckiej do Ligi Narodów. Dziennik dodaje, że jest to zasługą dyplomacji i sztuki przekonywania Simona i Barthou. **Ministrowi Barthou udało się pozatem skłonić ministra Becka do nienalegania na przyznanie Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. „Daily Herald“ dowiaduje się, że francuski projekt treści zaproszenia Rosji sowieckiej do wstąpienia do Ligi Narodów natrafia na pewne trudności. Dlatego sprawą tą zajął się niestrudzony dr. Benesz.**

Zgon Oskara Wassermanna

Berlin, 11. 9. ŻAT. W 65 roku życia zmarł w Garnisch (Bawarja) wybitny finansista żydowski, członek Komitetu Administracyjnego Agencji Żydowskiej Oskar Wassermann, przewodniczący Akademji dla nauk judaistycznych oraz prezydjum Keren Hajesodu w Niemczech. Zajmując pozytywne stanowisko do dzieła odbudowy Palestyny, Wassermann w dużej mierze przyczynił się do powstania rozszerzonej Agencji Żydowskiej.

Układy polsko-sowieckie — nienaruszone

Paryż, 11. 9. (PAT). Korespondent Havasa donosi z Genewy, iż naskutek rokowań bezpośrednich pomiędzy Warszawą a Moskwą, rząd sowiecki stwierdził, że wejście jego do Ligi Narodów w niczem nie zmienia zobowiązań, wynikających z dwustronnych układów polsko-sowieckich.

Presja na Szwajcarję

Genewa, 11. 9. (PAT). „La Suisse“ donosi, że na Szwajcarję wywierana jest presja, aby jej delegat na Zgromadzeniu Ligi Motta, głosując przeciwko przyjęciu ZSRR. do Ligi, nie składał żadnej deklaracji, motywującej sposób głosowania. Dziennik wyraża nadzieję, że p. Motta nie da się zastraszyć.

5 premjerów, 22 ministrów spraw zagranicznych

Genewa, 11. 9. PAT. Jak wynika z listy delegatów, w tegorocznem Zgromadzeniu Ligi Narodów bierze udział 5 premjerów: Austrji, Irlandji, Kanady, Luxemburga i Norwegji, oraz 22 ministrów spraw zagranicznych.

Nikt nie zapisał się do głosu...

Genewa, 11. 9. PAT. Zwołane na dzisiaj popołudniu plenarne posiedzenie zgromadzenia zostało decyzją prezydjum odwołane. Na posiedzeniu tem miała rozpocząć się dyskusja ogólna, ale jak dotychczas żaden mówca się do niej nie zapisał. Prezydjum zdecydowało jednocześnie, że lista mówców w dyskusji ogólnej zostanie zamknięta w czwartek wieczorem.

Konferencja rozbrojeniowa — nieaktualna

Genewa, 11. 9. PAT. W wyniku konsultacji, przeprowadzonej przez przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej Hendersona, uchodzi obecnie za pewne, że prace konferencji nie zostaną wznowione w niedalekiej przyszłości. Istniał wprawdzie projekt zwołania w październiku jednego z komitetów konferencji, mianowicie komitetu prywatnej fabrykacji broni, ale został zaniechany, tak, że odroczenie prac konferencji będzie całkowite.

W listopadzie kwestja zwołania konferencji będzie ponownie rozpatrzona w świetle sytuacji politycznej i wyników różnych będących w toku rokowań.

Pakt bałtycki podpisany będzie w Genewie

Genewa, 11. 9. PAT. Podpisanie paktu bałtyckiego nastąpi prawdopodobnie w dniu jutrzejszym. Tekst układu zostanie natychmiast ogłoszony.

Bł. p.

MAURYCY HOROWITZ

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 68.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi **dziś we środę, dnia 12 września 1934** o godzinie 3½ popoł. z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żyd. przy ul. Miodowej.

Żona, Dzieci, Wnuki

Uprasza się o zaniechanie wizyt kondolencyjnych.

Bł. p.

Zuzanna Eilbaumowa

ŻONA KUPCA

zmarła w 60 roku życia

Pogrzeb odbył się w Krakowie dnia 9 września 1934 r., o czem zawiadamia pogrążona w głębokim żalu

RODZINA

Uprasza się o zaniechanie wizyt kondolencyjnych.

Min. Beck wobec paktu wschodniego

Genewa, 11. 9. (K) Genewski sprawozdawca „Neue Zuercher Ztg“ pisze, że odniósł wrażenie, iż **stanowisko ministra Becka wobec planu Locarna wschodniego nie jest tak odmowne, jakby to wynikać miało z polskiej prasy prorządowej.** Mimo to ostatecznego wyjaśnienia tej kwestji nie należy się spodziewać przed końcem obrad Zgromadzenia Ligi Narodów. Pertraktacje w sprawie Locarna wschodniego kontynuowane są w dalszym ciągu.

Hiszpanja żąda reelekcji do Rady Ligi

Genewa, 11. 9. PAT. Hiszpanja zgłosiła oficjalne żądanie reelekcji do Rady Ligi.

Japonja zdenerwowana
spowodu zaproszenia Sowietów do Ligi Nar.

Londyn. 11. 9. (L) Kwestja przyjęcia Rosji sowieckiej do Ligi Narodów śledzona jest przez Japonję podobnie, jak przez Niemcy z coraz większem zdenerwowaniem, ujawniającem się m. in. w stanowisku prasy. Wedle doniesień z Tokio, dziennik japoński „Yomiuri Szimbun“ mówi z przekąsem, że po pośredniem zmuszeniu Japonji i Niemiec do wystąpienia, obecnie Liga Narodów czyni wszelkie możliwe wysiłki, aby Rosji sowieckiej uprościć do niej drogę. Dziennik sądzi, że krok ten wcale nie wzmocni nadwątlonej instytucji, która z międzynarodowej staje się obecnie europejską (?). Rosja sowiecka zdaniem dziennika będzie przedstawiała w Lidze Narodów bombę, która może wybuchnąć. Koła oficjalne Japonji wyrażają nadzieję, że wstąpienie Rosji sowieckiej do Ligi Narodów nie osłabi stanowiska Japonji na Dalekim Wschodzie, tak jak nie osłabi stanowiska Niemiec w Europie, czego się niektóre sfery międzynarodowe spodziewają.

Dalsze ograniczenia importowe w Niemczech

Berlin. 11. 9. PAT. W zastępstwie komisarycznego ministra gospodarki Rzeszy dr. Schachta dyrektor ministerjalny Sarnow udzielił dziś prasie niemieckiej wyjaśnień w sprawie ograniczeń importowych, przewidzianych w „nowym planie“ uregulowania handlu zagranicznego Niemiec. Plan ten, zapowiedziany na otwarciu Targów Lipskich przez dr. Schachta, został obecnie już opracowany Według „nowego planu“ urzędy kontroli dewizowej, których ilość podwyższona będzie z 11 do 25, począwszy od 24 września, obejmą agendy organów głównego urzędu gospodarki dewizowej w sprawach, dotyczących spłat za importowanie do Niemiec towary. Uprawnione one będą do wydawania zaświadczeń dewizowych, które dopiero umożliwią importerom niemieckim dokonywanie spłat. System zezwoleń dotychczas udzielanych przez urzędy gospodarki dewizowej oraz repartycja dewiz zostają zniesione ,import towarów bez zaświadczeń dewizowych nie jest zakazany,, jednakże importerzy nie mogą żadną miarą liczyć na osiągnięcie w najbliższym czasie możności dokonania spłat. Przytem urzędy celne obowiązane są donieść każdorazowo o tego rodzaju przesyłkach urzędowi kontroli dewizowej. Maksymalna granica, dopuszczalna do wysyłki gotówki za sprowadzony towar z zagranicy została obniżona z 50 do 10 mk. niem. Zaświadczenia dewizowe będą wymagane również w tych wypadkach, gdy zapłaty za import, dokonywane są w walucie niemieckiej na zasadzie umów rozrachunkowych, zawartych pomiędzy Niemcami i innemi krajami. Przy udzielaniu dewiz na import surowców oraz półfabrykaty uwzględnione mają być przedewszystkiem pewne firmy, które towary sprowadzają, a po przeróbce wywożą zpowrotem zagranicę. „Nowy plan“ — oświadczył Sarnow — ma na celu ożywienie inicjatywy przedsiębiorstw handl. wych do zawierania zagranicą umów kompensacyjnych.

Romańska enteata na widowni

„United Press“ donosi, że rokowania między między Francją a Włochami doprowadziły już do tego, że zasadniczo uzgodniono stanowiska obu państw w całym szeregu kwestyj dotychczas spornych. Francja i Włochy porozumiały się już w sprawie parytetu w dziedzinie morskich sił zbrojnych i w sprawie równowagi zbrojeń na lądzie Oba państwa mają wspólnie dążyć do utrzymania pokoju w Europie. Okres jałowych konferencyj rozbrojeniowych skończył się już, a zaczyna się polityka realna. Porozumienie włosko- francuskie przy życzliwej neutralności Anglji może się stać siłą, kształtującą międzynarodową sytuację polityczną. Do porozumienia przystąpić też ma Mała Ententa. W związku z tem ma po wizycie Barthou'a w Rzymie przyjechać też i Benesz do Mussoliniego. Niezwykle czynna jest Rumunja, która wzięła na siebie rolę pośrednika. Jak wiadomo, Austrja wystąpiła pod adresem Jugosławji zs zeregiem oskarżeń, że toleruje u siebie organizowanie się austrjackich narodowych socjalistów, którzy swój punkt ciężkości z Niemiec przenieśli obecnie do Jugosławji. Wytworzyła się sytuacja paradoksalna, bo Jugosławja oświadczyć miała Francji, że na wypadek wkroczenia armji włoskiej do Austrji dla udaremnienia Anschlussu, mailą też do Austrji wkroczyć wojska jugosłowiańskie. Wyłoniła się też koncepcja korytarza łączącego Jugosławję z Czechosłowacją. Korytarzem tym miał być tzw. Burgenland leżący na granicy arstrjacko- węgierskiej. Teraz premjer rumuński bawił w Belgradzie, by usunąć nieporozumienie między Jugosławją a Włochami.

Tyle „United Press“. Informacje poważnej amerykańskiej agencji prasowej zasługują na baczną uwagę także ze strony Polski.

Kto wygrał na loterji

Warszawa. 11. 9. (Sin) W dzisiejszem ciągnieniu loterji padły większe wygrane na następujące numery: 10.000 zł. wygrały nry: 82904, 162866. — 5.000 zł. nry: 20529, 205402, 46569, 70130, 103496, 112960, 147770, — 2.000 zł. nry: 4591, 5078, 6841, 9888, 13437, 33580, 39059, 41159, 54343, 68895, 71857, 87328, 89244, 89994, 98535, 102146, 104163, 134525, 138046, 140264, 141509, 144326, 156056, 167457.

Drugie ciągnienie: 15.000 zł. wygrały nry: 84778, 165238, 92119, — 10.000 zł. nry: 19849, 71078, 138397, — 5.000 zł. nry: 35543, 72868, 101214, 140379. — 2.000 zł. nry: 30521, 37871, 46323, 49177, 54130, 55343, 59179, 65968, 72327, 79694, 102430, 106121, 113604, 117397, 154336.

Jeden mimowolny strzał — dwa trupy

Grodno. 11. 9. PAT. W wartowni taborowej 81 p. p. w Grodnie Henryk Mierzejewski, strzelec tego pułku, manipulując karabinem spowodował wystrzał. Kula ugodziła w brzuch znajdującego się w wartowni st. strzelca Władysława Dziemiańczuka i wyszła nad łopatką oraz trafiła w pierś st. strzelca Edwarda Niezdarskiego. **Obaj ponieśli śmierć na miejscu.**

—o—

Francuskie manewry jesienne i — Zeppelin

Paryż, 11. 9. (M) We Francji północno-wschodniej rozpoczęły się dziś rano wielkie manewry armji francuskiej, w których bierze także udział minister wojny generał Petain i minister lotnictwa gen. Denain. Manewrami kieruje generał Hernig. „Paris Midi“ donosi, że wkrótce po przybyciu na teren manewrów niemieckiego attache wojskowego generała Kuehlenthala ponad terenem przeleciał sterowiec niemiecki „Graf Zeppelin“, wracający z podróży do Ameryki Południowej. Generał Kuehlenthal przelatującemu na wysokości około 300 metrów sterowcowi niemieckiemu złożył ukłon przez hitlerowskie podniesienie ręki. Z grzeczności także oficerowie i żołnierze francuscy salutowali statek niemiecki.

Mordy polityczne w Hiszpanji

Madryt, 11. 9. (PAT). Jak donoszą z San Sebastian, były dyrektor generalny policji przy rządzie socjal-demokratycznym zastrzelony został z tyłu przez nieznanych sprawców. Jak przypuszczają, padł on ofiarą komunistów, którzy podejrzewali go o zdradę ich sprawy. Wkrótce potem prawdopodobnie tasama banda zastrzeliła pewnego pracownika hotelowego, znanego ze swych sympatyj faszystowskich.

Z rozmaitych części kraju dochodzą wiadomości o wielkiem podnieceniu, wywołanem wśród robotniczych kół socjalistycznych. Daje się to specjalnie zauważyć w stolicy, gdzie krążą pogłoski o zamiarze ogłoszenia strajku generalnego w środę.

Kradzież dokumentów M. B. P.

Londyn. 11. 9. PAT. Jak donoszą dzienniki, sekretarzowi Międzynarodowego Biura Pracy skradziono tekę z cennemi aktami. Sprawcy kradzieży wykorzystali nieobecność sekretarza, który wkońcu tygodnia udał się z prywatną wizytą do Londynu.

O zjednoczenie narodu żydowskiego

Londyn. 11. 9. ŻAT. W Londynie wystąpiono z inicjatywą założenia światowego zjednoczenia żydowskiego, którego celem ma być budzenie świadomości żydowskiej i działanie w kierunku zjednoczenia wszystkich odłamów narodu żydowskiego. Siedzibą organizacji ma być Londyn. Wkrótce wyruszy do Ameryki delegacja dla uzyskania tam poparcia dla założenia takiego zjednoczenia.

„Sympatja i współczucie świata cywilizowanego"

Londyn. 11. 9. ŻAT. Prasa angielska zamieszcza liczne artykuły z okazji żydowskiego Nowego Roku podkreślając, że żydostwo przeżywa obecnie krytyczny okres, który szczególnie w Europie środkowej zepchnął tysiące Żydów na dno nędzy i depresji. Szczególnie godnym jest uwagi artykuł „Sunday Referen", który pisze: „Wypadki ubiegłego roku w Niemczech mogłyby spowodować załamanie się ducha narodu mniej, niż Żydzi przywiązanego do swoich tradycyj, lecz właśnie nienawiść i prześladowanie spowodowały ciaśniejsze jeszcze zwarcie szeregów żydostwa w obliczu wroga. W walce tej Żydzi po swej stronie mają sympatję i współczucie świata cywilizowanego. Wszystkie światlejsze umysły użyczyły Żydom swego poparcia. Pomimo hecy rasowo-politycznej sumienie lepszej części ludzkości nigdy nie zaakceptuje krzywd, wyrządzanych Żydom". Pismo wkońcu wyraża nadzieję, że rok przyszły będzie dla narodu żydowskiego początkiem lepszej przyszłości.

Po Żyrardowie serja mniej wonnych afer

Połów polskich śledzi — w Holandji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11. 9. (Sin) Sprawa żyrardowska przybiera coraz bardziej na rozmiarach. Nie chodzi już tu tyle o sprawę żyrardowską, ile o całą serję nadużyć, które widocznie za zgodą czynników miarodajnych zdecydowano ujawnić i wytępić. Jak już podaliśmy, sen. Wyrostek złożył skargę do prezesa Sławka, prosząc o rozpatrzenie sprawy między nim a prezydentem Warszawy Starzyńskim. Obecnie wypływa na jaw nowa afera, związana z nazwiskiem pewnego senatora, a dotycząca połowu śledzi. Połów śledzi zorganizowany został na polskich kutrach, na wybrzeżu polskiem. Śledzie te wyładowano w Holandji i stamtąd wożono bez cła do Polski jako śledzie holenderskie. Nie trzeba dodawać, że zyski były ogromne.

Charakterystyczna jest również „czystka" nietylko na terenie Sejmu i Senatu, lecz również na terenie magistratu. Prezydent miasta zwolnił wszystkich ławników i ma zamiar powołać komisję śledczą dla zbadania działalności dotychczasowego zarządu miasta.

• • •

Warszawa, 11. 9. (Sin) W związku ze sprawą zarzutów, postawionych sen. Wyrostkowi krążą pogłoski, że sprawą tą zajmie się również Rada Adwokacka w Warszawie, gdyż sen. Wyrostek jest adwokatem.

Żyrardów, pożyczka kolejowa i sen. Targowski

Warszawa. 11. 9. PAT. W związku z pogłoskami prasy opozycyjnej na tle sprawy żyrardowskiej, PAT upoważniona została do kategorycznego stwierdzenia, iż nieprawdą jest, jakoby przyznanie towarzystwu Zakładów Żyrardowskich pewnych ulg w zakresie spłat i należności miało związek z układami o drugą transzę pożyczki kolejowej. Sprawa tej transzy była już całkowicie wyjaśniona przedtem i żadnego związku między temi sprawami nie było. Żaden też z czynników rządowych nie uczynił nigdy p. sen. Targowskiego pośrednikiem między rządem a p. Boussaciem i p. Targowski nie pośredniczył w żadnych absolutnie układach, mających za przedmiot sprawę żyrardowską.

Straszliwy bilans pożaru parowca „Morro Castle"

Nowy Jork, 11. 9. PAT. Kapitan statku „Morro Castle" Warms oświadczył, iż wysłał on pierwszy sygnał SOS w 20 minut po stwierdzeniu pożaru, który jak sądzono początkowo, mógł być stłumiony przy pomocy załogi statku. Ani żona, ani rodzina zmarłego w przeddzień katastrofy kapitana Wilmota nie wierzą, że zmarł on na atak sercowy, natomiast stwierdzają, że obawiał się on ciągle sabotażu. Policja kubańska prowadzi dochodzenie w sprawie dwóch tajemniczych pasażerów.

Według ostatnich obliczeń, liczba ofiar katastrofy przedstawia się następująco: 117 trupów i 16 zaginionych bez wieści. Uratowano 238 pasażerów i 117 członków załogi.

Nowy Jork, 11. 9. (R) Akcja straży pożarnej z Asbury Park na płonącym jeszcze parowcu „Morro Castle" trwa w dalszym ciągu. W kajucie kapitańskiej znaleziono doszczętnie zwęglone zwłoki kapitana R. Wilmotta, który zmarł na udar serca krótko przed wybuchem pożaru. Kajuta, podobnie zresztą jak wszystkie inne, jest doszczętnie zniszczona a przedmioty metalowe od ognia zupełnie pogięte. Obok zwłok znaleziono pęk kluczy z blaszką „Captain", co dowodzi, że faktycznie chodzi o zwłoki kapitana okrętu. Mimo wytężonych poszukiwań, dalszych zwłok ofiar pożaru nie znaleziono. Jest możliwe, że w żarzącym się jeszcze popiele znalezione zostaną później szczątki kości ludzkich.

Znowu zamach na parowiec amerykański

Nowy Jork, 11. 9. (R) Radjostacja w Panamie otrzymała z pokładu parowca „Santa Rita" zawiadomienie, że na parowcu wybuchł pożar. Parowiec „Santa Rita" należy do amerykańskiej linji Grace Line i znajduje się w drodze z Kalifonji do Balboa (Panama). Wiezie m. in. także większy ładunek saletry. Oficerowie parowca utrzymują, że pożar, którego podłożenie nie ulega wątpliwości, **jest dziełem zbrodniczej organizacji międzynarodowej.**

Zmiana na stanowisku ministra handlu?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11. 9. (Sin) Prasa opozycyjna donosi o rzekomym zamiarze ustąpienia ministra przemysłu i handlu Rajchmana, wymieniając jako jego następcę wiceministra skarbu Wernera.

Rezygnacja wojewody Dziadosza z wiceprezesury Związku Legjonistów

Warszawa, 11. 9. (Sin) B. dyrektor biura sejmowego, a obecny wojewoda kielecki dr. Dziadosz, nadesłał na ręce prezesa Związku Legjonistów płk. Sławka list, zawiadamiający go o zrzeczeniu się godności wiceprezesa Związku Legjonistów i członka Zarządu. Płk. Sławek rezygnację dra Dziadosza ze stanowiska wiceprezesa przyjął, natomiast odmówił przyjęcia rezygnacji ze stanowiska członka Zarządu Związku Legjonistów. Prasa opozycyjna twierdzi, że ustąpienie dra Dziadosza jest wynikiem wewnętrznych walk w łonie władz Związku Legjonistów.

Admirał sowiecki wychwala gościnność polską

Moskwa, 11. 9. (PAT). Eskadra sowiecka powróciła z Gdyni do Leningradu. Admirał Galler oświadczył korespondentom prasy, że wizyta w Polsce miała charakter wyjątkowo przyjazny, przyczem wyraził pewność, że będzie ona sprzyjać pogłębieniu wzajemnego zrozumienia i rozwoju przyjaznych stosunków pomiędzy dwoma krajami.

Zwiedzenie Gdyni, Warszawy, Poznania i innych miast polskich, wywołało wielkie zainteresowanie wśród marynarzy sowieckich, których wszędzie czekało najbardziej gościnne i gorące przyjęcie ze strony admiralicji marynarki, władz i społeczeństwa polskiego. Okręty sowieckie w Gdyni wywołały wielkie zainteresowanie polskiego społeczeństwa, czego dowodem zwiedzenie okrętów zgórą przez półtora tysiąca osób. Oświadczenie admirała Gallera „Prawda" umieszcza na pierwszej stronie.

Wieści z Gdyni

Gdynia, 11. 9. PAT. Od kilkunastu dni utrzymuje się w Gdyni i na wybrzeżu polskiem piękna, słoneczna pogoda. Temperatura w południe dochodzi do 35 st., woda zaś do 22 st. Miejscowa ludność oraz bawiący jeszcze letnicy korzystają w pełni z kąpieli morskich i słonecznych.

Gdynia. 11. 9. PAT. Dziś, o godz. 10.45 w porcie wojennym w szczupłem gronie oficerów marynarki odbyła się skromna, lecz doniosła uroczystość spuszczenia na wodę trawlera, który został nazwany „Jaskółka". Spuszczony trawler jest pierwszą jednostką morską, zbudowaną w Polsce. Budowa „Jaskółki" została dokonana w warsztatach marynarki wojennej w Gdyni, całkowicie z materjałów krajowych. Trawler pod każdym względem jest wyrazem techniki nowoczesnej.

Gdańsk. 11. 9. PAT. Policja gdańska aresztowała znanego sopockiego komunistę Jerzego Luenemanna, który podczas postoju kontrotorpedowca „Kalinin" w Gdyni usiłował wręczyć dowódcy okrętu adres hołdowniczy komunistów sopockich.

Katastrofalne runięcie dwóch balkonów w Będzinie

Sosnowiec. 11. 9. PAT. Wczoraj około godziny 16-tej wydarzyła się w Będzinie w domu przy ul. 3 maja l. 5. katastrofa budowlana, która pociągnęła za sobą tragiczne skutki. Balkon drugiego piętra, na którym stało kilka osób, załamał się i runął całym swym ciężarem na balkon pierwszego piętra, na którym również zgromadzonych było kilka osób. Bezpośrednio potem załamała się balustrada balkonu pierwszego piętra i **oba balkony runęły na podwórze.** Skutki były straszne. 8 osób odniosło ciężkie rany, z których jedna kobieta w kilka minut zmarła, a dwie osoby dogorywają. Resztę rannych odwieziono do szpitala. Przyczyną katastrofy było przerdzewienie trawersów, podtrzymujących balkon. Właściciel kamienicy został przez policję zatrzymany. Dochodzenia w toku.

W okresie winobrania



Wspaniałe krzewy winnej latorośli, stanowią główne źródło dochodu dla ludności węgierskiej. Miesiąc wrzesień jest okresem wytężonej pracy kiedy to zbiera się plony całorocznego dorobku.

Najstarożytniejszy naród w Europie

Wydarzenia polityczne o wielkiej doniosłości, których wstęga filmowa rozwija się i przesuwa bez przerwy przed oczami naszemi, przesłoniły i zepchnęły na drugi plan bieg wydarzeń w Hiszpanji. W republice pirenejskiej wre i kotłuje się ciągle, ale wszystko to nie wpływa w najmniejszej mierze na bieg rzeczy w Europie, której Hiszpanja jest najdalszym zakątkiem.

A tymczasem pod wpływem centralistycznych i finansowych zarządzeń rządu madryckiego wybuchły w prowincjach baskijskich rozruchy, które wydały się rządowi ze względu na ich charakter i tendencje autonomiczne tak niebezpieczne, że cofnął już niektóre, najbardziej niemiłe Baskom, zarządzenia.

Kraj Basków, to trzy prowincje, Viscaya-Guipuzcca i Aleva, położone w północno-zachodnim krańcu półwyspu, wciśnięte w masyw Pirenejów i obrzeżone morzem, zatoką Biskajską. Nawet dla Hiszpanów jest to prowincja zabita deskami, jeśli nie liczyć części wybrzeża, gdzie znajdują się światowe plaże, jak San Sebastjan. Ciekawy to kraj i ciekawi zwłaszcza ludzie.

Baskowie, jak ustaliła już to dzisiaj nauka, są najdawniejszym szczepem, zamieszkującym półwysep Iberyjski. Sądzę, iż oni to są właśnie przedstawicielami odważnych pierwotnych mieszkańców Iberji. U Basków przechowały się najlepiej dawne, sięgające wieków tradycje i obyczaje. Po dziś dnia panuje np. tam obyczaj, iż podczas porodu główną rolę odgrywa mężczyzna, który kładzie się do łóżka, zachowuje się jak położnica, z którym obchodzą się też jak z położnicą i składają powinszowania z racji pomyślnego rozwiązania. Jest to niewątpliwie przeżytek z czasów zamierzchłego materjalizmu. Pradawne też są tańce baskijskie. Taniec narodowy, t. zw. Zoreico, ma charakter demokratyczny, nikomu nie wolno odrzucić zaproszenia do tańca, tańczą go też damy z arystokracji razem z dziewczętami z ludu.

Baskowie mieszkali ongi w jaskiniach i pieczarach górskich. Ich potomkowie obecni zmienili coprawda rodzaj mieszkania, ale pozostali na miejscu. Baskowie francuscy po drugiej stronie Pirenejów i granicy zamieszkują departamenty Malconne i Bayonne.

Em.

Prasa światowa w świetle liczb

Kraj o jednym dzienniku. — Dzienniki o miljonowych nakładach

Ilość wychodzących w całym świecie dzienników obliczono na 12.810. Z tej liczby 8.560, a więc dwie trzecie wszystkich dzienników, wychodzi w Europie, 2.160 w całej Ameryce, 1.647 w Azji, 200 w Australji, tylko 213 w olbrzymiej Afryce, z czego 73 wychodzi w samym Egipcie.

Mieszkańców całej środkowej i wschodniej Afryki nie niepokoją do dzisiaj żadne denerwujące wiadomości dziennikarskie, pozwalające im żyć spokojnie w zaciszu dziewiczych lasów.

Najstarszym krajem dziennikarskim są Chiny, gdzie już w roku 715 założono urzędowe pismo „Peking Bao", które niedawno po 1200-letniem istnieniu, przestało nagle wychodzić. Od roku 1800 pismo to wychodzi jako dziennik, zmieniający często tytuł, lecz wracając doń nieustannie.

Pismo drukowane było początkowo na żółtym jedwabiu. Dzisiaj nie należą Chiny do czołowych krajów, wydających dzienniki, gdyż prześcignęła je dawno już Japonja, której prasa pod względem technicznej sprawności i rozmiarów należy do najpierwszej na świecie.

Japonja jest krajem najliczniejszych dzienników o miljonowych nakładach, a z 1647 azjatyckich dzienników należy do niego 1013. Natomiast krajem, posiadającym najmłodszą prasę, jest Albanja. Dopiero w roku 1929 założył król Achmed Zogu I. pierwsze dwa wychodzące tam dzienniki.

Międzynarodowym rozgłosem posiadania jednego tylko dziennika może się pochwalić czarne „Państwo królowej Saby", w którego stolicy Addis Abbeba wychodzi „Aimre" (Wiedza). Nawet północna Irlandja i tylko 11.500 mieszkańców liczące księstwo Lichtenstein wydają dotąd tylko dwa lub trzy dzienniki. Bardzo ciekawa jest również gęstość gazetowa poszczególnych krajów, szczególniej w Europie, najbogatszym w dzienniki kontynencie.

Krajem o największej ilości dzienników jest Szwajcarja, gdzie na 8.000 mieszkańców przypada jeden dziennik. Potem Niemcy, które posiadają w swoim kraju prawie 40 procent wszystkich europejskich dzienników, ale gdzie tylko na 20.000 przypada jeden dziennik. Anglja, w której prasa osiągnęła wysoki poziom i rozwój, jest na ostatniem miejscu w stosunku 1:117.000 mieszkańców.

Co się tyczy Ameryki, to rangę pierwszeństwa zdobyła Ameryka południowa. W Argentynie na przykład przypada jeden dziennik na 61.000 mieszkańców.

W samem tylko Buenos Aires wychodzi 37 dzienników we wszystkich językach świata, nawet w narzeczu syryjskiem.

Co się tyczy nakładu, to tylko cztery państwa posiadają dzienniki o nakładach miljonowych: Francja, Anglja, Stany Zjednoczone i Japonja. O największy nakład toczą spór dwa dzienniki: angielski „Daily Mail" i francuski „Le Petit Parisien". Wychodzą one oba w nakładzie ponad 2 miljony egzemplarzy.

Który dziennik posiada najmniejszy nakład, trudno powiedzieć, bo jest cały szereg takich dzienników, których nakład nie przekracza liczby 500 egzemplarzy.

Bezrobotni po powrocie do pracy padają ofiarą wypadków

Sprawozdanie związków zawodowych niemieckiego przemysłu chemicznego podaje wzrost liczby nieszczęśliwych wypadków przy pracy w 1933 r. w porównaniu z poprzednim rokiem. Powodów jest kilka: m. in. sprawozdanie wymienia jeden bardzo charakterystyczny, a mianowicie: powrót bezrobotnych do warsztatów pracy. Ludzie ci, odwykli od pracy, padają często ofiarą maszyn.

Podobne obserwacje poczyniono i w polskim przemyśle, w tych przedsiębiorstwach, niestety, jeszcze u nas bardzo nielicznych, które posiadają zorganizowaną służbę bezpieczeństwa pracy.

Obserwacje te dotyczą nietylko bezrobotnych, powracających po dłuższym okresie bezczynności do pracy, ale również tzw. częściowych bezrobotnych, czyli robotników, pracujących tylko po kilka dni w tygodniu.

Powyższe fakty świadczą o tem, w jak wielkim stopniu bezpieczeństwo pracy zależy od stanu fizycznego i moralnego robotnika.

Robotnik, pozostający dłuższy czas bez pracy lub pracujący tylko po 2—3 dni w tygodniu, jest nietylko wyczerpany fizycznie z powodu marnego odżywiania się, lecz nadewszystko jest osłabiony nerwowo i wskutek tego narażony bardziej na niebezpieczeństwo przy pracy.

W fabryce, w której panują kulturalne warunki pracy, gdzie istnieje dbałość o człowieka, bezrobotny nie ulegnie wypadkowi z tego powodu, iż odwykł od pracy i jest wyczerpany. W fabryce niechlujnej wypadki z tego powodu mogą być częste.

Sprawa ta staje się u nas coraz bardziej aktualna ze względu na stopniowy wzrost zatrudnienia, a więc powrót do warsztatów rzesz ludzkich niedożywionych i osłabionych psychicznie.

Towary japońskie zdobywają rynek amerykański



Na wystawie konfekcji w Los Angeles zdobyły sobie wielki poklask towary japońskie, demonstrowane przez urodziwe córy Japonji. Dzięki doskonałej jakości i niskiej cenie, towary japońskie mają duże szanse na opanowanie rynku amerykańskiego.

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

z dniem 1-go lipca b. r.:

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—
Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr. **Dla poszukujących pracy . . 5 gr.**

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony.

Nauka i wychowanie

M. BLINDMAN udziela lekcyj języka hebrajskiego, literatury i judaistyki w każdym zakresie. Berka Joselewicza 9. 4791g

WPISY na zarejestrowane przez Ministerstwo Oświaty
KURSY HANDLOWE FEINBERGA
Starowiślna 28, codziennie. Miesięcznie 15 Zł.

NAUKĘ JĘZYKÓW: angielskiego, francuskiego niemieckiego, włoskiego rosyjskiego, Esperanto, w Instytucie Ansona, — Kraków, Szewska 17, — rozpocząć można każdej chwili. — Zamiejscowym wysyłamy znakomite samouczki „Argus“, opracowane na podstawie metody Ansona. Żądać prospektów. 570kr

WPISY na koncesjonowane przez Kuratorjum Szkolne
KURSY HANDLOWE GRYSZPANA
przyjmuje się codziennie **w lokalu Kursów, ul. Sarego (Zielona) 12.**

ANGIELSKIEJ konwersacji, literatury, korespondencji etc. uczy — Karmel, KOLETEK 3. — Tel. 114-65. 4809g

Posad poszukują

BYŁY długoletni Dyrektor Kasy Chorych, pierwszorzędny znawca przepisów o ubezpieczeniach społecznych, rutynowany buchalter bilansista i dobry organizator, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia pod „40-letni“ do Adm. „N. Dziennika“. 682kr

▼▼▼▼▼▼▼▼

NAJNOWSZE fasony — staniczków, napierśników i kombinacyj szyje Feldblumowa, Sebastjana 32. 4751g

▼▼▼▼▼▼▼▼▼

Sprzedaż

WYTWÓRNIA FIRANEK Firmy Breit została przeniesiona do nowego lokalu Grodzka 60. 484kr

SKÓRĘ podeszwową, nie obciążoną, pierwszorzędnej jakości, nadającą się do szycia dla wytwórni obuwia, oraz skórę na pasy dla rymarzy, można po cenie konkurencyjnej nabyć „Stradom 13, oficyna“. 4794g

FIRANKI i KAPY w wykwintnym wyborze po najniższych cenach poleca Wytwórnia **SEBASTJANA 16.** 683kr

PERSKIE DYWANY we wszystkich rozmiarach sprzedaje okazyjnie — Blühbaum, Kraków, Potockiego 12. 609kr

Różne

KRAKOWSKIE KURSY KOSMETYCZNE pod kierownictwem Dra med. T. Owczyńskiego. Nauka 4 miesiące. Wykłady, ćwiczenia codziennie. Po ukończeniu kursu dyplomy. Instruktorka Helena Apsel-Schragerówa. Zapisy trwają. Zgłoszenia i prospekty: Kraków, Piłsudskiego 11. Tel. 177-57. 428kr

HIGIENICZNIE prowadzona Bibljoteka posiada najnowsze książki. — Bibljoteka Centralna, ul. Dietla 58. Tel. 145-64. 675kr

Lokale

LOKAL, FLORJAŃSKA L. 25 ZARAZ DO WYNAJĘCIA — WEJŚCIE PRZEZ SIEŃ — ORAZ 5 POKOI, KUCHNIA, KOMFORT. — WIADOMOŚĆ TAMŻE. 6250r

MIESZKANIE z utrzymaniem dla studenta ul Dietla 7, m. 7. 4766g

Przetarg

Zarząd miejski w stoł. król. mieście Krakowie ogłasza niniejszem przetarg nieograniczony na roboty konserwacyjne blacharskie w realności miejskiej przy ul. Lwowskiej L. or. 2 w Krakowie.

Plany i warunki przeglądać można w Budownictwie miejskiem Oddz. A. (Oddział projektowania i utrzymywania budowli gminnych), II-gie piętro, drzwi Nr. 27, w godzinach urzędowych od 12 do 14, gdzie również otrzymać można odnośne formularze ofertowe za opłatą 1 zł. Wadjum w wysokości 2 proc sumy oferowanej należy złożyć w Głównej Kasie miejskiej i kwit dołączyć do oferty.

Termin składania ofert upływa z dniem 13 września 1934 r., godzina 12-ta w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert.

Oferty wniesione po terminie licytacyjnym, bez wadjum, lub na nieprzepisanych formularzach, rozpatrywane nie będą. Zarząd miejski zastrzega sobie swobodny wybór oferty, względnie nie przyjęcie żadnej bez podania przyczyny.

Prezydent miasta:
756k wz. Skoczylas m. p.

ŚWIATOWEJ SŁAWY
HAYA PUDER MYDŁO i KREM
ZALECANY PRZEZ POWAGI LEKARSKIE DLA ZDROWIA DZIECI
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH i DROGUERJACH
SKŁAD GŁÓWNY APTEKA S. HAY. LWÓW
KAZIMIERZOWSKA 31. - KOŁŁĄTAJA 12.



Średnia szkoła zawodowa dla dziewcząt żyd. „OGNISKO PRACY“ w Krakowie, przyjmuje zgłoszenia na

Roczny Zawodowy Kurs Gospodarczy

obejmujący wykwintną kuchnię koszerną, wyrób konserw, win owocowych, wyroby cukiernicze, szycie, pranie i przedmioty teoretyczne. Ukończenie tego kursu upoważnia do otrzymania certyfikatu na wyjazd do Palestyny. Wymagane ukończenie 6 klas szkoły średniej i 17-ty rok życia. — Zgłoszenia w kancelarji szkoły między godz. 10—1 ul. Stolarska 15, I. piętro. Tel 153-21. 629kr

Nowe wpisy

na Roczny kurs popołudniowy szycia dla absolwentek szkół średnich, 3-letni kurs bieliźniarstwa wraz z gorseciarstwem, 3-letni kurs trykotarstwa wraz z krawieczyzną dla absolwentek VII. klasy szkół powszechn. przyjmuje kancelarja średniej szkoy zawodowej dla dziewcząt żyd. „Ognisko Pracy“ w Krakowie, ul. Stolarska 15, I. piętro, — między godz. 11—1. Tel. 158-21.

Reklama dźwignią handlu

Bezpłatne próbne lekcje

francuskiego i angielskiego odbędą się staraniem Instytutu Ansona w sali Czytelni Towarzyskiej, Rynek 39, dnia 12 i 13 bm., o 7.30 wiecz.

Pracownia bielizny

„Ognisko Pracy“, w Krakowie, przy ul. Stolarskiej 15, I. piętro, zawiadamia swe klijentki, że już otwarła warsztat i poleca elegancką bieliznę osobistą, wedle paryskich żurnali, modelowaną indywidualnie.

Przy wprawach ślubnych rabat. — Zamówienia przyjmuje się codziennie z wyjątkiem sobót i świąt między godz. 11—1. Tel. 158-21.

NOWE PRZEPISY O SPRZEDAŻACH NA RATY

wedle nowego
KODEKSU HANDLOWEGO
wraz
z przepisami związkowemi i wzorami umów
wydał i objaśnił
Dr. D. BULWA
adwokat w Krakowie
CENA EGZ. 2 ZŁ.
Do nabycia już w Administracji „Nowego Dziennika“, Orzeszkowej 7
Konto P. K. O. 400.630.

ATELIER GORSECIARSKIE

Ceny najniższe.
ZOFJA KLANG
KOLETEK 3 TEL. 162-18
poleca modele wiedeńskie

▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼

SAMUEL STENDIG
OD PALESTYNOFILJI DO PALESTYNOCENTRYZMU
Kraków 1934

Naprawa maszyn biurowych kas kontrolnych maszyn do szycia

Zjednoczone Warsztaty Mechaniczne
Fr. Uher i Ed. Absler Św. Jana 11. Tel. 189-05

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz.	Zł.	6'00,	kwart.	Zł.	18'00
W Krakowie z odnoszen. do domu	„	6'20	„	„	18'00
Na prowincji z przesyłką pocztową	„	6'60	„	„	19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„	10'00	„	„	30'00

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer,
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.